

# LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 50,00; poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.

Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes — desconto de 20%; sobre os maiores e anuais — à tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXIV

Curitiba, 26 stycznia (de janeiro de) 1949

NR 4. (109)

## Na rozkaz Moskwy

Naprzężona sytuacja międzynarodowa, groźba wojny, konieczność obrachunku sił, wreszcie dążność do szybkiego opanowania terenu, leżącego za tak zwaną „żelazną kurtyną“ — podyktowały bolszewikom nakaz przyspieszenia procesu sowietywizacji państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Wśród tych państw szczególną wagę zwrócono na Polskę ze względu na to, że tam najdłużej trwał okres przejściowy, napół liberalno-mieszczański, napół policyjno-dyktatorski. Stan ten zrozumiemy, gdy uwzględnimy opór duchowy społeczeństwa wobec form ustrojowo-politycznych i gospodarczo-społecznych doktryny sowieckiej.

To też w związku z przyspieszeniem sowietywizacji nie tylko nastąpiła „czystka“ w partiach i fuzja fałszywej P. P. S. z agenturalną P. P. R., ale wyszedł również nakaz duchowej bolszewizacji społeczeństwa.

Ujawniono mało znany fakt, że autorem „krótkiego kursu“ Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) jest genialny Stalin, a sama książka, drukowana bez przerwy we wszystkich językach od roku 1939 do chwili obecnej, jest genialnym podręcznikiem do opanowania teorii leninizmu-stalinizmu. Stąd w Polsce nakaz z góry, by książkę tę studiować. W ogniu drugiej wojny światowej zwrócono nie dość wiele uwagi zarówno na samą książkę jak też i na uchwałę Centralnego Komitetu W. K. P. zalecającą jej lekturę jako ewangelii marksizmu-leninizmu-stalinizmu. Instrukcja stwierdza, słusznie zresztą, że żadne państwo na świecie nie może się obyć bez własnej inteligencji, a tymbardziej nie może tego zrobić państwo dyktatury proletariatu, państwo robotników i chłopów. Tymczasem w Związku sowieckim — stwierdza uchwała — stosunek do inteligencji był i często jest jeszcze „dziki, chuligański i niebezpieczny dla państwa sowieckiego“. Dlatego też trzeba z jednej strony stosunek ten zmienić, a z drugiej strony „wychować inteligencję w duchu marksizmu — leninizmu“. Celowi temu służy „Historia W. K. P. (b)“.

Kiedy podręcznik ten opisuje czasy rewolucyjne w Rosji — przed rewolucją bolszewicką — i wyjaśnia ruchy i zajęcia strajkowe oraz krwawe demonstracje ludu rosyjskiego, rzadko pada nazwa miejscowości rosyjskiej. Wymieniane są przeważnie takie ośrodki „rosyjskie“ jak Warszawa, Łódź, Ryga, Sosnowiec. Kiedy zwycięska już władza bolszewicka ogłasza dekret o prawie „narodów Rosji“ do oddzielenia się i samodzielnosci państwowej — równolegle odbywa się najazd wojsk czerwonych na Polskę, Ukrainę, Litwę, Łotwę i Estonię wraz z próbą wprowadzenia przemocą ustroju sowieckiego.

Przeprowadzona w Rosji nacjonalizacja przemysłu — to jeden wielki gwałt nad własnością cudzą i nad robotnikiem, który traci naraz podstawowe swoje prawo — prawo strajku i walki z niewolniczą pracą. Kolektywizacja rolnictwa — to zwykły mord paru milionów zamordowanych chłopów; to głód na przeciwstawiającej się temu Ukrainie, to przymus niewolniczej pracy

dla milionów chłopów, pozbawionych drobnych skrawków ziemi, swego konia i krowy.

Gdy konstytucja sowiecka obwieszcza swobodę praktyk religijnych, oznacza to wypędzenie Boga z granic państwa, masakrę biskupów i duchowieństwa, obrócenie świątyń na lokale rozrywkowe, prześladowanie ludzi wierzących za ich modlitwę, pozbawienia praw obywatelskich „pracowników kultów“.

Kiedy nauka i sztuka otrzymuje rzekoma „wolność zaprzęgnięta jest również do obowiązku sławienia wyłącznie socjalizacji państwa. Nawet muzyka rosyjska stanęła ostatnia wobec oskarżenia propagowania „zgniłej kultury burżuazyjno-zachodniej“.

Kiedy zwycięscy marszałkowie i starzy działacze rewolucyjni Związku sowieckiego stają się „szkodliwi“ z powodu ambicji „napoleońskich“ lub „odchyleń prasowych“, oskarża się ich i morduje za spiski z obcym wywiadem i chęć oderwania od Związku sowieckiego na rzecz państw ościennych Ukrainy, Białorusi, części Syberii.

Według teorii wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych — Rosja carska prowadziła wojny tylko niesprawiedliwe, bo opanowała Polskę, Litwę i Ruś, żądała Konstantynopola, harcowała w państwach bałkańskich, gnębiła kraje bałtyckie. Tymczasem Związek sowiecki prowadził tylko... wojny sprawie-

dlive przeciw obcej interwencji i najeźdźcom faszystowskim — w wyniku czego zagarnął część Polski, Łotwę, Litwę i Estonię, część Rumunii i Czechosłowacji, Królewiec z częścią Prus Wschodnich, a wpływy swoje rozciągnął do Łaby i Odry. Pragnie podboju Chin i opanowania Dardaneli.

Gdy nauka sowiecka ma pełną wolność badawczą w myśl teorii marksizmu i doktryny dialektycznego i historycznego materializmu, — szereg uczonych oddaje życie w ofierze za „błędy“ swoich badań naukowych.

Zgodnie z konstytucją sowiecką ten tylko może się odzywać, kto pracuje. A że dysponentem pracy i środków przemysłu żywnościowego jest państwo dyktatury proletariatu — więc miliony ludzi głodują i umierają w przymusowych obozach pracy, które odbierają im wszelkie siły.

Tak wygląda najogólniej teoria i praktyka sowiecka w świetle genialnej książki genialnego autora. W myśl wskazań panów Bieruta, Bermana i Lebediewa, społeczeństwo polskie ma dążyć do osiągnięcia takiegoż rajy w Polsce, i to nie w ciągu trzydziestu lat, jak Związek sowiecki, lecz na przestrzeni najbliższych paru lat.

Zadanie to ponad siły ludzkie. Iu bowiem dziesiątków lat prześladowań, niewoli politycznej, sztucznej pauperyzacji i głodu potrzeba, by społeczeństwo polskie spadło do poziomu pierwotnej umysłowości mongolsko-azjatyckiej ludów Rosji?

**T. Łada Bieńkowski**

### PARAŃSKA PSZENICA DLA LUDNOŚCI RIOSKIEJ

W tych dniach statek „Pirineus“ zawiolił do Rio de Janeiro pierwszy ładunek pszenicy parańskiej z ostatnich zniw. Ładunek ten składał się 13.500 worków; pszenicę zakupiono po cenie znacznej przez Ministerstwo Rolnictwa, płaćąc Cr. 170,00 za work 60 kg. Pierwszy ten transport został zakupiony przez „Moinho Fluminense“. Technicy twierdzą, iż pszenica z Parany jest piękną w ziarnie i wysoko wartościową w gatunku. Rioscy kupcy zamierzają poczynić nowe zamówienia pszenicy w Paranie.

### WIELKA OBLAWA POLICYJNA W SÃO PAULO

Sekretarz Bezpieczeństwa Publicznego Stanu São Paulo, pułkownik Nelson de Aquino, zarządził ostatnio wielką, nocną obławę policyjną w kilku równocześnie dzielnicach miasta São Paulo. W obławie tej wzięło udział 280 policjantów pieszych, 220 kawalerzystów i kilkanaście aut i motocykli policyjnych.

Oddziały policji urządziły tak zwane „canôa“ czyli zamknięcie ulic z dwóch stron, przeprowadzając następnie rewizję wszystkich osób spotkanych późną porą na ulicach lub publicznych lo-

kalach, jak barach i restauracjach.

Policja zwracała baczność uwagę na nielegalne noszenie broni i włóczęgostwo.

Naogół niewiele napotkano na wypadki nielegalnego noszenia broni; więcej natomiast zanotowano wypadków zawodowego włóczęgostwa oraz innych przekroczeń.

### UWIEZIENIE HANDLARZY NARKOTYKÓW

Policja Paulistańska wykryła i uwięziła w Santos szajkę osobników trudniących się przemytem narkotyku „macenha“. Między innymi, uwięziono osobników Lázaro Arruda Bragę, jego kochankę Jacirę Pereira Vieirę i Eneasa Castro.

Jeden z szajki przemytu narkotyków, niejaki Napoleão José da Silva, znany pod przydomkiem „Pernambuquinho“ zgłosił się na policję i wyznał, że on to zamordował Borysa, Waldomirofa; zamordowany był synem księżniczki rosyjskiej Zofii Waldomirof. Borys Waldomirof przybył do Brazylii w 1923 roku; zawarł on przyjaźń z Napoleonem José da Silva; pewnego dnia pokłócili się z okazji przemytu narkotyku; wywiązała się walka, która zakończyła się śmiercią Borysa.

## Wzorowa solidarność starych członków Związku

Jak się dowiadujemy, nowy Zarząd Związku Polskiego, który bezinteresownie podjął się uratować honor i dorobek społeczny tej zasłużonej organizacji polskobrazylijskiej, przeprowadził już energiczną akcję wśród swych członków w celu zebrania potrzebnej sumy na natychmiastowe spłacenie zobowiązań, które groziły likwidacją mienia Związku.

Akcja ta, na czele której stoją prezes Dr Tempski i wiceprezes Franciszek Lachowski, znalazła w społeczeństwie głębokie zrozumienie i poparcie, zwłaszcza wśród starych członków. Wielu zaofiarowało znaczne datki bezprocentowe lub nisko procentowe pożyczki na umorzenie długów, tak niebacznie zaciągniętych przez poprzedni zarząd.

Obok długów, również i dom Związku znajduje się w opłakanym stanie. Dużo pracy, wysiłku i pieniędzy będzie potrzeba, aż nowy Zarząd zdoła przyprowadzić cały gmach Związkowy do normalnego stanu.

### KOLEJE W BRAZYLII

Brazylijski Instytut Geografii i Statystyki ogłosił dane za rok 1946; ze sprawozdania wynika, że na terenie Brazylii znajduje się 35.348 kilometrów i 400 metrów linii kolejowych.

Na Stany Sergipe, Baía, Minas Gerais, Espírito Santo, Rio de Janeiro i Dystrykt Federalny przypada tej liczby 14.620 kilometrów.

Południowe Stany: São Paulo, Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul liczą 14.049 kilometrów. Reszta przypada na inne Stany zachodnie.

Procentowo, według Stanów, kolejnictwo jest najsilniej rozwinięte w Minas, ponieważ sieć kolejowa tego Stanu liczy 8.450 kilometrów. Na drugim miejscu idzie Stan São Paulo z 7.519 kilometrami. Następnie idzie Stan Rio Grande do Sul z 3.663 kilometrami. Rio de Janeiro posiada 2.688 kilometrów szyn. Baía liczy 2.338 kilometrów. Następnie idzie Parana, która posiada 1.610 kilometrów toru kolejowego; potem idą Stany: Ceará, Santa Catarina i Pernambuco.

Z dyrekcji kolejowych najsilniejszą jest „Rede Mineira de Viação“ (3.985 km.); następnie, Viação Ferreira do Rio Grande do Sul (3.578 km.); „Central do Brasil“ liczy 3.355 kilometrów; „Leopoldina Railway“ posiada 3.082 kilometrów. Inne dyrekcje, między innymi i „Rede Viação Paraná-Santa Catarina“ liczą poniżej 3.000 kilometrów toru.

## Z BLISKA

— **Portrety** dwóch byłych gubernatorów Parany, pułkownika Mariusza Gomes da Silva i dra Antoniego Augusto de Carvalho Chaves, uroczyste umieszczono w galerii gubernatorów w pałacu św. Franciszka w Kurytybie.

— **J. E. Ks. biskup D. Geraldo Proença Sigaud** mianował dra Antoniego Firakowskiego prezesem Federacji Marińskiej w diecezji Jacareinho.

— **Grupa studentów Konserwatorium Muzycznego z Minas Gerais** bawiła w Kurytybie i urządziła na cześć małżonki Gubernatora, p. Hermilii Lupion, występ muzyczny w Klubie Concordia.

— **Prezydent Republiki** zalecił, ażeby w jaknajkrótszym terminie czasu ukończono asfaltowanie drogi łączącej Rio de Janeiro z São Paulo.

— **Cenę pszenicy** ustaliło Ministerstwo Rolnictwa; według ogłoszonej ostatnio tabeli, właściciele młynów winni płacić za 60 kilowy worek pszenicy pierwszego gatunku po Cr. 175,10; za najniższy gatunek pszenicy po Cr. 163,20.

— **Nadzwyczajne posiedzenie** Izby Deputowanych Stanu Paraná zwołał na 24 b.m. prezydent Izby, p. Jan Chede; nadzwyczajne posiedzenia będą się odbywać aż do 28 kwietnia.

— **W szpitalu Santa Casa** w Kurytybie zmarł franciszkanin, O. Nikodem, długoletni kapelan Zakładu Trędowatych w São Roque; był to kapłan pełen poświęcenia i wysoki cnót kapłańskich; niezwykłą miłością otaczał swoich wiernych trędowatych; pogrzebano go, według prośby wyrażonej przed śmiercią, na cmentarzu trędowatych w São Roque.

— **Na drodze Kurytyba-São Paulo**, kamion wiozący z São Paulo do Kurytyby konie wysłigowe, spadł na 74 kilometrze do rowu; w wypadku zofer José Luiz Franciski z Araukarii odniósł poważne rany, jego pomocnik João da Silva poniósł śmierć; również padły dwa konie wysłigowe; inne wyszły cało; kamion i konie należały do znanego hodowcy koni rasowych p. Hermilii Brunatto.

— **General Mark Clark**, były dowódca wojsk alianckich we Włoszech, zapowiedział swój przyjazd do Brazylii na luty b.r.; będzie on podejmowany przez rząd brazylijski jako gość honorowy.

— **Profesor Pereira Lira** został zamianowany ministrem Trybunału Rachunkowego w Rio de Janeiro.

— **Obywatelstwo brazylijskie**, między innymi, otrzymali: Eugenia Karngold, Lucjan Karngold, Chaim Froelich, Jakub Krim, vel Breder i Maria Ludwika Paskin, wszyscy obywatele polscy.

— **W Rio de Janeiro** doszło do zajęcia pomiędzy wojskowymi lotnikami a policją.

— **Miasto São Paulo** obchodziło 895-lecie swego założenia.

— **Do Londynu** udał się p. Vieira Machado, rzeczoznawca spraw finansowych, jako przedstawiciel rządu brazylijskiego, w sprawie przeprowadzenia ze sferami finansowymi Anglii kwestyj finansowych.

— **Zofia Bakalarska**, wdowa po Romanie Bakalarskim, zmarła w São Paulo.

— **Ulewne deszcze** w okolicy Itajuba w stanie Minas Gerais spowodowały wylew rzeki Sapucaí.

— **W Rio de Janeiro** zabraknie ryżu; Centralna Komisja Cen obniżyła znacznie cenę ryżu i kupey nie wypuszczają tego produktu na rynek, oczekując wyższej ceny.

## NA BUDOWĘ SEMINARIUM KSIĘŻY MIJONARZY

Na budowę Seminarium św. Wincentego w Kurytybie złożyli w Prudentópolis: Jan Szkleniarz Cr. 200,00; Ignacy Bacht Cr. 100,00; Agata Pielak Cr. 50,000; Franciszka Dietrich Cr. 50,00; W Malé: Andrzej Mikowski Cr. 50,00; Wiktor Jaraś Cr. 50,00; różni Cr. 400,00. Z okazji głoszenia misyj św. (XX. Gogol i Damek) w Pontilão Cr. 3.200,00; Gugelmin et Irmaos Cr. 1.000,00; we Fluvópolis Cr. 376,00; w Vera Guarani Cr. 480,00; Szlachetnym Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium składa gorące podziękowanie.



## Czy Truman miał słusznosc?

Aluzja prezydenta Trumana do różnicy zdań na Kremlu wywołała wiele komentarzy. Oto niektóre z nich:

Agencja Unitet Press z Moskwy: Jest faktem, że żaden obcy dyplomata w Moskwie nie wie nic o jakichś różnicach zdań na Kremlu. Rosyjska partia państwowa jest blokiem granitowym. W Politbiurze niewątpliwie omawia się zasadnicze linie polityczne, ale z chwilą, gdy decyzja zapadła, jakiegokolwiek zastrzeżenia ze strony jednostek byłoby nie do pomyslenia.

Z Waszyngtonu podaje „Die Tat” (360), że raporty z najlepiej poinformowanych źródeł moskiewskich stwierdzają w Politbiurze różnice zdań na temat wojna czy pokój. W Politbiurze istnieje mała grupa, którą do swej śmierci prowadził Zdanow. Wierzy ona w nieuchronność wojny i w to, że Rosja obecnie, a najdalej do roku 1950 ma najlepsze szanse. Europa Zachodnia bowiem z każdym miesiącem staje się silniejsza, a kryzys w USA trzeba odsunąć na termin nieustalony. Dlatego trzeba uderzyć. Druga grupa zdaje sobie sprawę z przemysłowej słabości Rosji. Należą tu Kaganowicz i Mikołaj. I oni uważają, że wojna jest nieunikniona, ale radzą czekać i wzmacniać się. Gdyby dziś wybuchła wojna, scentralizowany system administracyjny i wrażliwy system komunikacyjny nie wytrzymałyby szoku strategicznych bombardowań. Z czasem natomiast przemysł ZSRR i satelitów może dorównać zachodniemu. Aby to przyspieszyć, należy przez partie komunistyczne siać na Zachodzie ferment i niepokój. Nie ma żadnych danych, by Stalin lub Mołotow zdecydowali się, po której stronie staną w walce tych dwóch obozów.

Podstawą aluzji Trumana jest zdaniem Alsopa raport, sporządzony przed kilku miesiącami przez wywiad amerykański. Raport ten, opierając się wiarygodnych źródłach, mówi o istnieniu w Politbiurze dwóch odciamów. Jeden z nich reprezentuje Mołotow, drugi Malenkow. Mołotow jest zdania, że w USA kryzys gospodarczy wybuchnie wkrótce, może już z końcem roku 1949. Kryzys ten sparaliżuje siły Ameryki. Należy więc wywierać pełny nacisk na państwa niekomunistyczne, by w momencie powstania tam skutkiem wybuchu kryzysu w USA próżni — natychmiast ją zająć. Natomiast Malenkow uważa, że ów nacisk zmusi Amerykę do usztywnienia kontroli gospodarczej i do zbrojeń, co spowoduje opóźnienie kryzysu, może na 10 lub 15 lat. Nadto ów nacisk kryje w sobie ryzyko wybuchu przedwczesnej wojny. Dlatego należy zwolnić nacisk, przejść do skonsolidowania zdobyczy i zainicjować zawarcie tymczasowego układu. Stalin prowadzi politykę, którą zaleca Mołotow, ale trzyma politykę Malenkowa w rezerwie.

Tyle raport. Ale w raporcie tym — powiada Alsop — nie ma nic, co uprawniałoby do twierdzenia, że na Kremlu istnieje odłam, dążący do rzeczowego porozumienia z Ameryką. Obie grupy różnią się tylko co do taktyki, ale koncepcje mają wspólne. To też jeśli na takim materiale oparł się Truman, dowodziłoby to, że czytał raport spieszenie, a komentarz jego jest nieprzemysłany. Chyba że otrzymał z Moskwy jakieś inne informacje, będące tajemnicą nawet przed najbliższym otoczeniem.

## WSZYSTKO ZE STRACHU

Dysproporcja w zasobach materialnych Rosji i Zachodu jest znana. Jednak statystyki nie dają jasnego obrazu. W Sowietach każda tona stali w daleko wyższym stopniu idzie na produkcję wojenną, niż na Zachodzie. Ludność cywilna otrzymuje na swe potrzeby tylko niezbędne minimum. To też dla Rosji głównym problemem jest zmuszanie ludności do ciężkiej pracy z równoczesnym pozbawianiem owoców tej pracy. Stosuje się tu starą receptę bata i cukru. Ponieważ dla szerokiego mas cukru nie starczy, pozostaje otok propagandy przymus. Aby masy nie popadły w niewolniczą apatię, trzeba w nie wmawiać, że Sowiety mimo ciężkich warunków są pod każdym względem lepsze. W tym celu krzawi się patriotyzm. Aby zrozumieć politykę sowiecką, trzeba ją rozpatrzeć także pod kątem lęku. Lęku przed agresją. Moskwa wie dokładnie, jak potężne są Stany Zjednoczone, i wie, że stosunek sił znany jest także w Waszyngtonie. Jedyne, co Rosja może robić, to rozbudowa własnego przemysłu i rolnictwa i sabotowanie produkcji nieprzyjaciela. W Rosji wierzy się w ostateczną bolszewizację świata. Ale jest to cel daleki, wymagający wielu dziesiątków lat. Na najbliższą przyszłość Sowiety muszą dosięgnąć produkcję Zachodu. (Observer).

## ALBANIA — KRAINA NĘDZY

Inwazja faszystowska, wojna z Grecją i okupacja niemiecka zniszczyły prawie doszczętnie cały porządek państwowy, praworządność i obyczaj patriotyczny. Co oszczędziła wojna, padło ofiarą akcji komunistów i dyktatury Hodży dotąd nie udało się opanować chaosu i ustabilizować życia gospodarczego.

Łość mieszkańców obniżyła się prawie o 10 proc. Po kraju snują się wały życia religijne i prywatne, napełnił ludzi lękiem i zdołał resztki oświeconej wolności. Nędza jest taka, że stosunki w sąsiedniej Jugosławii wydają się godne zazdrości. Podsycając powstania w Grecji powoduje rekwiizycje. Tylko w Tiranie, Skutari i Durazzo można spotkać lepszą stopę zyciową. Wytworzyła ją nowa warstwa funkcjonariuszy państwowych i partyjnych, niechętnie skorumpowana i bogacząca się na przemyśle broni, czarnym handlu i konfiskatach własności prywatnej.

## CZESI PLANUJĄ ZNIESIENIE HANDLU PRYWATNEGO

(10) — Do Anglii nadeszły szczegółowe wiadomości o przygotowaniach czechosłowackiego reżymu do zniesienia handlu prywatnego i wprowadzenia na jego miejsce sklepów państwowych. W związku z tym policja czeska zamknęła wszystkie sklepy w Pradze i innych miastach z wyjątkiem aptek, sklepów tytoniowych i srozywych pod pretekstem przeprowadzenia ścisłej inwentaryzacji. W całym kraju panuje wielkie podniecenie, gdyż ludność uważa tę drastyczną akcją policyjną za wstęp do upaństwowienia całego handlu detalicznego.

Równocześnie w prywatnych domach kupców policja przeprowadza dokładną rewizję w poszukiwaniu ukrytych towarów, które następnie wystawia na widok publiczny z odpowiednimi napisami. W Pradze trzy między towarami umieszczono flagę amerykańską i napis: „Ta żywność została skonfiskowana w domu i w piwnicy Włodzimierza Klecki, fabrykanta walizek, szkodnika narodowego, który gromadził te rzadkie towary. We wszystkich sklepach policja sporządza inwentarz, spisując wszystkie znalezione towary.

SZANOWNYCH PANÓW AGENTÓW prosimy, by do końca lutego nadesłali nam rozrachunku zebranych prenumerat „LUDU” i kalendarzy za rok ubiegły i za 1949 rok.

## Z DALEKA

— **Departament Stanu** wydał publiczne oświadczenie, w którym stwierdza, że organizacja północno-atlantycznego paktu bezpieczeństwa jest wynikiem zaborszej polityki Sowietów.

— **Doktryna Trumana**, polegająca na udzielaniu pomocy wolnym narodom, zagrożonym przez infiltrację komunizmu czy zbrojną agresją sowiecką, oraz plan Marshalla, są nadal głównymi wytycznymi amerykańskiej polityki zagranicznej.

— **Rok budżetowy** zaczyna się w Stanach Zjednoczonych w dniu 1-go lipca. Projekt budżetu, jaki prezydent Truman przedstawił Izbie ustawodawczym kwotą blisko 42 miliardów w wydatkach, a 41 miliardów dolarów w dochodach.

— **Deficyt** ma zostać pokryty nowymi podatkami, które wedle projektu prezydenta obciążą mają wielkie korporacje przemysłowe i dochody indywidualne od 6.000 dolarów rocznie w zwwyż.

— **Kardynał von Preysing**, biskup Berlina, który przed kilku miesiącami ciężko zachorował i był uważany za umierającego, opuścił szpital i szybko wraca do zdrowia. Okres rekonwalescencji spędzi w Bawarii.

— **W rządzie sowieckim** zredukowano ilość ministrów o 10. Ostatnio połączone oba ministerstwa produkcji węgla z ministerstwem materiałów pędnych. Głównym powodem tej koresacji ma być brak fachowców przemysłowych.

— **Turecja**, utrzymująca dziś armię 600 do 800 tysięcy ludzi, zamierza ją zredukować, nie obniżając jej wartości bojowej, a to dzięki dostawom broni i sprzętu z USA.

— **Bullitt** po powrocie z Chin oświadczył, że jeśli Ameryka nie będzie mogła dopomóc Chinom, w niebezpieczeństwie znajdzie się Europa, oraz niepodległe państwa sąsiadujące z Chinami.

— **Wojska komunistyczne w Chinach** powstały z oddziałów partyzanckich i to daje im wielką ruchliwość i elastyczność. Żołnierze nie raz pokonują etapy po 80 i 100 kilometrów. Chińczycy północy są na ogół ludźmi spokojnymi, wytrzymałymi i zdyscyplinowanymi. Żołnierze komunistyczni nie rabują ludności.

— **Liczebność komunistycznych milicji lokalnych w Chinach** ocenia się na przeszło milion. Wojsk regularnych było w r. 1945 około 350.000, obecnie 1.500.000 do 2.000.000.

— **Plan obrony Benu** przewiduje udział około 35 dywizji europejskich, z których prawie połowy ma dostarczyć Francja. Posiada ona dziś 20 dywizji, ale ich uzbrojenie jest sprawą 2 lat, chyba że ciężki sprzęt amerykański przyjdzie wcześniej.

— **W Austrii** według urzędowego oświadczenia znajduje się 11.000 wojskowo wyszkolonych komunistów „do specjalnych zadań na wypadek wojny”.

— **Prawie milion Francuzów** aresztowano w r. 1914 pod zarzutem kolaboracji. 80 tys. rozstrzelano bez wyroku, setki tysięcy zwolniono po długim więzieniu, przeważnie również bez wyroku. Tylko mała część stanęła przed sądem.

— **Wywóz uranu** do Francji zamknęły Stany Zjednoczone. Wprowadzie blendy uranowa występuje na terenie Francji, zawiera jednak tylko 2 — 8% uranu, podczas gdy surowiec używany w USA, ma 25 — 45%. Rząd francuski podjął ostatnio poszukiwania w Afryce Centralnej i na Madagaskarze.

— **Koleje angielskie** zamówiły 2 lokomotywy o napędzie odrzutowym, umożliwiające osiągnięcie szybkości 140 kilometrów na godzinę.

**REUMATISMO**

**DORES EM GEPAL**

**LINIMENTO (ou BALSAMO) SANTA HELENA**

# Prześladowanie na Węgrzech

(IC) — Przywódcy ludowego węgierskiego ruchu chrześcijańskiego we Francji, skupiającego prawie wszystkich węgierskich uchodźców wojennych i politycznych, wystosowali do prezydenta Generalnego Zgromadzenia Zjednoczonych Narodów oficjalną uchwałę domagając się, by Zjednoczone Narody wglądnęły w wewnętrzne stosunki Węgier, gdzie pod sowieckim reżymem gwałci się zasadnicze prawa wolności.

Memorandum wymienia następujące gwałty, dokonane przez reżym węgierski na podstawowych wolnościach ludu węgierskiego:

1) Węgierski minister Spraw Wewnętrznych zakazał i rozwiązał chrześcijańskie syndykaty, zorganizowane wspólnie przez katolików i protestantów, mimo że ich organizatorzy i prezisi walczyli czynnie z nazistami i przeszli długoletnie prześladowania w nazistowskich obozach koncentracyjnych.

2) Na rozkaz sowieckiego generała Swiridowa minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał wszystkie stowarzyszenia młodzieżowe. Własność tych organizacji została skonfiskowana i przekazana organizacjom komunistycznym, do których młodzież katolicka zmuszona jest zapisywać się bez wyjątku, mimo iż organizacje te propagują doktrynę antychrześcijańską.

3) Z dwunastu codziennych dzienników, z których dwa miały zasięg ogólnokrajowy i które kierowane były przez katolików, komunistyczny rząd pozwolił na ukazywanie się jedynie dwóch i to za ledwie w tygodniowych odstępach. Z powodu niezwykle ostrej cenzury gazety te nie mogą podawać obiektywnej informacji, podczas gdy gazety komunistyczne mają całkowitą wolność atakowania podstaw Wiary chrześcijańskiej, Papieża, kardynała Mindszenty i wszelkich katolickich instytucji. Katolicy nie mają żadnej możliwości, żadnej prawnej obrony. Nie mogą bronić się nawet w prasie.

4) Kościół nie może przemawiać do swych wiernych przez radio, gdyż zostało ono zakazane dla użytku katolickiego, a nawet w książkach czysto religijnych cenzorzy pozwalają sobie usuwać całe rozdziały biblijne. Propagandę religijną przez radio zastąpiła antyreligijna propaganda komunistyczna. Komunistyczna bibuła antyreligijna rozrzuca na jest za darmo.

5) Antyreligijne rozporządzenia narastały gwałtownie, aż w dniu 16-go czerwca 1948 roku reżym zniósł formalnie 5.000 katolickich i protestanckich szkół, przejął je na własność państwa i usunął naukę religii mimo protestów rodziców i nauczycieli. Religię w tych szkołach zastąpiła nauka leninizmu.

6) Równocześnie rozpoczęto gwałtowną czystkę wszystkich instytucji państwowych, administracyjnych, kulturalnych, wojskowych i policyjnych, usuwając masowo lub wywożąc do obozów koncentracyjnych tych wszystkich, którzy nie chcieli się wyrzec swej religii.

6) Policja polityczna jest wybitnie demoralizującym narzędziem

reżymu. Jej szpiegzy przedostają się wszędzie: do seminariów, konwentów i parafii. Pracują w niej szpiegzy zawodowi, ale również i amatorzy, którzy zachęteni kawałkiem chleba stają się szpiegami.

8) Niszczenie przewodników społeczeństwa katolickiego na Węgrzech odbywa się przez sądy ludowe, gdzie skazuje się na długoletnie więzienia w obozach, drugi sposób, to poprostu porwanie ludzi, którzy znikają bez śladu.

9) Poza tymi wyraźnymi gwałtami istnieje jeszcze inny sposób, otoczony maską tolerancji, ale równie skuteczny przeciwko wszelkim publicznym wystąpieniom religijnym. Oto znajduje się zawsze pozorny powód, ażeby uniemożli-

## Polacy na Obejźnicie

### POLACY W MALECIE

Tak w miasteczku Malé jak i w całym Muncipium maletańskim zamieszkuje duży procent Polaków lub ich dzieci, już tutejszych. W czasie misji poznałem niektórych działaczy naszych na terenie maletańskim. Niektórzy z nich znani daleko i szeroko w naszej Paranie i na wychodźstwie. Miasteczkowy nasz rodak w Malé dość inteligentny, który może nie tyle opuścił dawne ziemie polskie dla chleba, lecz prześladowany przez rozbiorników Polski, zwłaszcza carską Rosję, przeniósł się na wolną ziemię brazylijską od tej krainy obiecanej, o jak najfantastyczniejszych możliwościach.

Rekrutują się też niektórzy z nich, jak mi opowiadano, z dawnych szeregów bojowników o Polskę w szeregach socjalizmu polskiego, przeciwko największemu ciemiężycielowi Polski, carskiej Rosji. Prześladowani i niemogąc znaleźć podstawy bytowania w Ojczyźnie, przenieśli się do Brazylii, by tutaj walczyć o kawałek chleba codziennego i pracować dla Tej, którą z bólem serca byli zmuszeni opuścić.

I niektórzy się podorobili wcale przywojcie, dzięki pracowitości i energii jaką ze sobą z dawnej Ojczyzny przywieźli. Nie zamknęli się jednak na swoim partyjnym podwórku. Brali udział w życiu miasteczka; organizowali warsztaty przemysłowe, handlowe; ich dziełem to sławne niegdyś Kolegium Kopernika. Jednym słowem wysoko trzymali sztandar imienia polskiego na wychodźstwie.

I kolonista z Malé wykazuje dużo żywotności, energii i zrozumienia spraw społecznych czy narodowych. Poehłonięty pracą w roli, która go żywi, znajduje czas i na przeczytanie gazety swojej czy pracy dla dobra swoich braci, dla których, dziś w nędzy, nie żałuje i grosza. „Lud“ nasz ma wielu czytelników w Malé i okolicy; stamtąd idą duże ofiary na pomoc porozrzuconych po świecie wskutek wojny dzieci polskich.

Ponadto kocha swój kościółek; pozostał wierny Wierze swoich ojców, modli się gorąco, pilnuje sakramentów św., jak mieliśmy sposobność o tym przekonać się w czasie misji świętej.

Nie mogę tego jednak powiedzieć o naszym inteligencie czy półinteligencie z Malé; naturalnie, że są wyjątki, jak zawsze. Może nie wina samych jednostek, co

wię religijną procesję lub zebranie kościelne.

10) Wreszcie, komuniści podburzają katolików i protestantów wzajemnie przeciwko sobie, gdyż wiedzą, że protestanci i katolicy są braćmi w Chrystusie i będą wspólnie walczyć o zachowanie Wiary Chrystusowej w swej ojczyźnie. Walka trwa nadal — stwierdza apel węgierski — ale walka ta jest nierówna i coraz więcej ludzi ginie codziennie. Węgrzy razem z innymi narodami poza żelazną kurtyną, proszą o pomoc dla jeszcze żyjących i zasyłają SOS do serc wolnych narodów. Jeśli ci, którzy są jeszcze dzisiaj wolni, nie nastawią ucha na wołanie ginących, ich-kolej może nadejść jutro.

środoiska, z którego wyszli. Socjalizm, jak wiemy, obojętnie odnosi się do spraw duszy, jeżeli nie wrogo, bo i to ma nieraz miejsce. Dlatego też nasz rodak, w szeregach socjalizmu, choć z natury może niezły, nasiąkł tą doktryną wolnomyślicielską, zobojętniał dla Wiary św. i Kościoła Chrystusowego. I ze sobą na Ziemię Św. Krzyża przywiózł we walizce także nieco tego nawyknięcia zgubnego.

I niestety, na misjach, naszych braci rodaków, inteligentów z Malé było niedużo, jak mi opowiadał ich proboszcz, bo ja nikogo nie znałem, będąc pierwszy raz w tym miasteczku.

A czas, abyśmy się ocknęli, bo widzimy do czego materialistyczna doktryna Marxa prowadzi; nie uszczęśliwi ani naszego narodu jak nie uszczęśliwiła, po upadku caratu, Rosji; owszem do nędzy najokropniejszej i niewoli naród ten wtrąca. Nawrót do Boga i Kościoła Chrystusowego, to jedyny ratunek nieszczęśliwej ludzkości.

Ks. Jan Wiśliński

### PROSTE I KONIECZNE

Noworoczny numer „Polski Walczącej” przynosi pod powyższym tytułem uwagi p. J. Garlińskiego, które, choć pod kątem sytuacji na wyspie, odnoszą się równie dobrze do wszystkich terenów, gdzie przybywają Polacy.

„Prawie zawsze tak bywa, że ludzie na kierowniczych stanowiskach, przeróżni prezisi, reprezentanci i dygnitarze niechętnie spotykają się z tymi, którzy jakoby obdarzyli ich zaufaniem i wysunęli na czołowe stanowiska. Było tak i w niepodległej Polsce, ale to, co obecnie wyrabia się na emigracji, jest już szczerem wykoszlawienia normalnych, zdrowych stosunków. Na każdym zebraniu, przy każdej okazji słyszy się oklepane i trudne już do strawienia frazesy, że „tego chcą masy emigracyjne”, „musimy to zrobić, bo tego domaga się teren”, „przełamaliśmy wreszcie w społeczeństwie kryzys zaufania” itd., itd.

Ktoś nieświadomy mógłby uwierzyć, że rzeczywiście na emigracji panuje powszechna harmonia, że nikt nie narzeka na kierowników, że wszyscy rozmawiają wspólnym językiem, a kierownicy jeżdżą od osiedla do osiedla, od obozu do obozu, popularni, znani, szanowani...

Tak jednak wcale nie jest... Mieszkańcy nie znają nawet nazwisk ministrów legalnego rządu, nie mieli okazji oglądania szeregów popularnych prezysów, a o wielu „intesywnie działających” organizacjach czy partiach wogóle nie słyszeli. Przykład ten nie jest specjalnie angielski. Podobnie rzecz się ma i na innych terenach, w Belgii, we Francji, w Niemczech. Nie może inaczej być, skoro „terenem” są

## W kilku zdaniach

— **Zwłoki 100.000** żołnierzy amerykańskich, poległych w drugiej wojnie światowej, pochowane obecnie na 400 cmentarzach, zostaną zebrane na 14 wielkich cmentarzach w Europie, Afryce i na Filipinach. W Niemczech nie pozostanie żaden cmentarz.

— **Berlin** liczył 1-go października 1948 roku 3.260.000 mieszkańców wobec 4.200.000 przed wojną i 2.500.000 podczas kapitulacji Niemiec. W strefie sowieckiej Berlina mieszka 1.490.000 ludzi, w strefie amerykańskiej 1.000.000, w strefie brytyjskiej 600.000, francuskiej 400.000.

— **Przemysł stali** do strefy sowieckiej w zamian za pożyczki jedwabne wykryto w Zagłębiu Ruhry. Akcja ta odbywała się z poparciem władz sowieckich i mała pokryć katastrofalny brak stali w przemyśle strefy sowieckiej.

— **Komisja Hoovera** ogłosiła raport, stwierdzający, że tylko dzięki zimnej krwi Trumana i Marshalla Stany Zjednoczone nie zarządziły na wiosnę 1948 powszechnej mobilizacji w przewidywaniu agresji sowieckiej w Europie. Agresję taką zapowiadał wywiad amerykańskiego lotnictwa.

— **Deficyt budżetowy Włoch** wynosi 750 milionów dolarów (408,6 miliardów lirów). Przed wojną miały Włochy 870.000 urzędników państwowych, obecnie mają 1.080.000. Podczas gdy ceny od roku 1938 wzrosły 50 razy, a płace robotników 56 razy, pobory urzędników wzrosły tylko 36 razy.

— **W brytyjskiej Izbie Gmin** pobito niedawno rekord gadulstwa. Otóż nad wnioskiem przewidującym skrócenie przemówień, debatowano 14 godzin. W tym czasie zapewne wszyscy mówcy i tak zdążyliby się do syta wygadać.

— **Światowa Organizacja Żywnościowa** przy O. N. Z. ujawniła, iż w roku 1949 kraje europejskie otrzymają ćwierć miliona ton ryżu dla dzieci. W Europie wschodniej otrzymają Czechosłowacja 5 tysięcy ton, Polska 3 tysiące ton i Jugosławia 5 tysięcy ton ryżu.

— **Pięciu czołowym fizykom** amerykańskim i specjalistom grozi utrata wzroku. Promienie radioaktywne wywołały u nich takie zmiany, iż musieli przerwać na czas dłuższy prace naukowe.

— **Od powstania amerykańskiego przemysłu samochodowego** tamtejszego fabryki wypuściły ostatnio 100 milionowy pojazd mechaniczny. W tym samym czasie sprzedano w Europie 10 i pół miliona samochodów amerykańskich, różnych marek.

— **Senator Matthew M. Neely**, demokrat z Zachodniej Wirginii, zażądał ubiegłego tygodnia zniesienia dotychczasowego prawa imigracyjnego, dopuszczającego za ledwie 200 tysięcy uchodźców wojennych i uchwalenia na jego miejsce „ludzkiego prawa”, któreby pozwoliło przynajmniej 400 tysiącom uchodźców dostać się do Ameryki.

— **Na granicy Austriackiej** urządzają Węgrzy „pas martwy” szerokości 300 metrów z wieżami strażniczymi i reflektorami.

— **Kopernik** był nie tylko astronomem, lecz i ekonomistą. Napisał on traktat o monecie, w którym wyłożył teorię, nazwaną później prawem Greshama.

— **Rodzimym językiem** Szkocji jst nie angielski, lecz galicki; żyje jeszcze w Szkocji 7 069 osób które nie znają angielskiego, a jedynie galicki. To samo w Wali 77,932 ludzi mówi jedynie po walijsku.

— **Twórcą pierwszego mechanicznego zegara** był nie mechanik, lecz... papież Sylwester I

londyńskie kawiarnie i „masami” kilkunastu znajomych działaczy, z którymi do upadłego walczy się dawno już obgadane i prznicowane na wyłt zagadnienia.

Musimy z tym skończyć! Jest Nowy Rok i wszyscy głośnie się nad tym jaki nowy plan pracy przygotowawać, jaki program zarysować na nowe miesiące. Możliwość jest wiele ale gdybyśmy zdecydowali, że jedynym naszym zadaniem będzie w tym okresie kontakt z terenem, kontakt z masami emigracyjnymi i gdybyśmy zadanie to wykonali, na pewno rok 1949 nie będzie rokiem złym.

## SŁOWO BOŻE

## NA GWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale VIII)



W on czas: Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego; a o to wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałami okrywała, a on spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakież jest Ten, że mu wiatry i morze są posłuszne?

„Kto miłuje bliźniego wypełnia prawo“ — Rzym 13,8

Tak często jawi się w listach św. Pawła zachęta do prawdziwej wzajemnej miłości, jako wierne echo nauki Zbawiciela, który tą nieznaną w świecie pogańskim cnotę przyniósł na ziemię.

Stąd w całym naszym życiu pojawiać się ona powinna, a więc i w rozmowach naszych.

Niestety gdziekolwiek skłonimy ucha wnet nas dobiegnie mowa zaprawiona trucizną obmowy czy jadem oszczerstwa.

Gdziekolwiek się zbliżyć zawsze jedno posłyszmy: ten taki a ten owaki. Co więcej, patrząc na pozory i szukając dziury na całym, zbyt często szargamy sławę drugich posadzając z pozorów bliźniego o najgorsze rzeczy, opierając się jedynie na domysłach czy plotkach drugich.

Dokąd idziemy, wszak droga ta

nie wiedzie do nieba. Któż nas ustanowił sędzią bliźnich. Czyśmy już zapomnieli o słowach Chrystusowych pełnych groźby: nie sądziecie, abyście nie byli sążeni.

Cóż więc czynić nam wypada. Oto usłuchać napomnienia św. Pawła. Proszę tedy ja was, więzień Chrystusowy, abyście chodzili godnie w powołaniu ze wszelką pokorą, cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości (Ef.) I dlatego wyrzucmy ze wzajemnych rozmów to wszystko co tnie obmową czy trąci oszczerstwem, a zobaczymy jak miło i radośnie będzie nam przebywać w towarzystwie drugich i wieść z nimi pełne szczerości rozmowy.

Wtedy naprawdę czuć się będziemy braćmi i wyznawcami Jezusa Chrystusa.

Ks. Wł. S.

## CONGREGADOS

A finalidade do nosso jornal é instruir e orientar em todos os assuntos, principalmente em religião.

Temos por intenção dizer neste artigo e em outros, algumas palavras aos congregados marianos e sobre as Congregações, da sua organização, suas atividades e sobre o carinho com que estão visadas pelo Sumo Pontífice e pela Igreja.

Há poucos meses, em setembro do ano passado findo, as Congregações Marianas do mundo comemoraram o 200o. aniversário da grande Bula Papal, chamada: Bula Aurea, por ser esta que fez crescer e aumentar as Congregações, pela reforma que passou e benefícios que recebeu.

As Congregações foram criadas há quasi 400 anos, em 1583, pelo Papa Gregório XIII, mas o seu crescimento data da ereção e constituição da Bula Aurea, em 27 de setembro de 1748, decretada e ereta pelo grande Papa Bento XIV.

Pio XII, gloriosamente reinante, não somente ratificou o confirmou todos os privilégios e graças com que foram beneficiadas, com a nova Bula "Bis saeculari die" publicada pela passagem desse bi-centenário, como ainda acumulou-as com novos benefícios e privilégios, dando-lhes maior força e vigor, em recompensa pelos grandes benefícios já prestados à Igreja. Considera as Congregações entre as primeiras associa-

ções religiosas, senão a primeira e principal, na defesa da fé e obediência às autoridades eclesiásticas, principalmente nos tempos atuais em que o mundo está se voltando para o paganismo e o materialismo, não só as nações mas também o povo que está esquecendo as suas obrigações perante Deus e sua Igreja.

Dai a necessidade de prestigiar as associações religiosas e entre estas as Congregações Marianas para que cresçam cada vez mais, aumentando o número delas e de seus membros, como também a formação espiritual dos seus componentes Não importá tanto o número como a formação, a prática dos exercícios espirituais, a meditação diária sobre as verdades divinas, a frequência assídua aos sacramentos.

Por esta razão o Sumo Pontífice elevou as Congregações à primazia das associações religiosas e da Ação Católica. Um congregado cumprindo fielmente os seus deveres não precisa fazer parte de nenhuma outra associação religiosa, porque obedecendo aos regulamentos da Congregação pratica uma verdadeira ação católica, pela propagação da fé e dos princípios cristãos.

É das donregações que saíram muitas vocações sacerdotais e muitos santos e hão de continuar na dianteira para fornecer novos candidatos para o sacerdócio.

Dr. Antonio Firakowski

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## Kościoł w Chinach gotowy na męczeństwo

(IC) — Kościoł katolicki, począwszy od biskupów poprzez duchowieństwo świeckie i zakonne aż do katechetów i wiernych, gotowy jest na męczeństwo, gdy Chiny padną pod nawałą pogańskiego komunizmu, pochającego na południe i wschód z central sowieckich. Takie oświadczenie ogłosił korespondenci, którzy ostatnio powrócili ze wschodniej Azji, pogrążonej od szeregu lat w krwawych walkach.

Jedna piąta ludzkości zmasowana jest w Chinach. Między tymi niezliczonymi masami ludzmi żyją rozrzućeni katolicy i protestanci, tworząc oazy Wiary chrześcijańskiej. Z północy wali się nawała dzikiego komunizmu, niszcząc po drodze zakłady chre-

ścijańskie. Komunisci chińscy liczą sobie około 2 miliony członków. Prawie połowa przywódców komunistycznych w Chinach przeszła długoletnie przeszkolenie w Rosji sowieckiej. Reszta stara się terrorem wykażać swą inicjatywę.

Od roku 1946 komunisci chińscy, pod wodzą sowieckich polityków przesładowują gwałtownie religię chrześcijańską, szczególnie zaś Kościół Katolicki. Radio komunistyczne ogłosiło ostatnio, że z wojskami komunistycznymi posuwają się specjalnie przeszkoleni nauczyciele, którzy obejmą szkoły katolickie oraz prywatne uniwersytety w Peipingu i Tientsinie. Misje katolickie mają być zniesione, a pozostali przy życiu misjonarze i zakonnicy zesłani będą do obozów ciężkiej pracy w Sowieciech. Mimo groźnie zapo-

wiadającej się przyszłości biskupi i kapłani pozostają na swych placówkach i gotowi są na męczeństwo za Wiarę z rąk nowoczesnego wojującego pogaństwa. W roku 1948 komunisci zamordowali 90 kapłanów, jak oświadczył Ks. T. Leahy, misjonarz w Chinach. W miarę posuwania się komunistów na południe liczba zamordowanych księży i zakonnic wzrasta szybko.

## Niszczenie pamiątek chrześcijańskich w Palestynie

(IC) — W Palestynie przebywa obecnie na inspekcji jeden z dyrektorów amerykańskiego „Caritasu“ Msgr. Tomasz McMahon. Stwierdza, że Bazylika Grobu św. i miejsca święte w Jerozolimie do tej pory zostały oszczędzone. Mimo ostrzeżeń z moździerzy, żaden pocisk nie wyrządził poważnych szkód. Zbombardowana jednak na całej długości została

Via Dolorosa, a stacje Drogi Krzyżowej, kaplica biczowania oraz klasztor Zbawiciela doznały poważnych uszkodzeń.

Szczególnie ucierpiały zakonnice Matki Boskiej Pocieszenia. Klasztor ich jako obiekt wojskowy zajęli Żydzi, kaplicę wysadzono w powietrze. Kościół Notre Dame de France przedstawia obecnie jedną ruinę. Używany jest jako żydowski punkt oporu. Zniesiona z powietrza została również szkoła Sióstr Salezjanek.

W terenie poważnym zniszczeniom uległy kaplice i zakłady chrześcijańskie, przyczym dokonano niezliczonych profanacji. Obojętne oczy, statuy pobrywane głowy i ręce. Winę przypisuje się komunistom względnie elementom komunizującym, przybyłym z Europy, którzy mówią już o wojnie wydanej chrześcijaństwu.

## WSPOMNIENIA MISJONARZA Z CHIN

## Podróż koleją z Shangaju do Pekinu

Pociąg nasz pędził szybko po przez tereny zalane wodą, przygotowane racjonalne pod uprawę ryżu. Jak okiem sięgnąć jedna tafla wodna rozlegała się przed nami. Poprzeżnana kanałami, miedziami, z wystającymi tu lub tam osiedlami — futorami — okolica ta miała swój urok. Domki tych osiedli małe, przysadziste pobudowane z cegły, lub z ziemi pomieszanej ze słomą ryżową i pobielone wapnem pięknie odbijały od brunatnego koloru jezior — pół ryżowych. Ocieńnienie osiedli słabe, bo chińczyk jest zawziętym wrogiem udrzewiania (drzewa zabierają grunt tak bardzo mu cenny). Przy osiedlach spotyka się przeważnie drzewa bambusowe do sporządzenia narzędzi rolniczych i drzewa morwowe do hodowli jedwabników. Tereny poniżej rzeki Niebieskiej (Yang Tse Kiang) słynne są na cały świat nie tylko z uprawy ryżu, ale także z produkcji jedwabiu.

W historii Chin czytamy, że za cesarza Kuang U Ti i jego syna (25—75 naszej ery) istniała tak zwana Droga Jedwabiu, która pozwoliła przynajmniej na czas do nawiązania stosunków handlowych między najpotężniejszymi podówczas dwoma państwami: Chinami i Rzymem. Słuchając tego opowiadania P. Czaa, zaraz postawiłem mu pytanie: dlaczego w takim razie nie doszło do nawiązania stosunków kulturalnych i cywilizacyjnych między tymi państwami? Na co P. Czaa tak mi odpowiedział: owszem, doszłoby i do tego, gdybyśmy mieli w owym czasie godnego następcę do kontynuowania wspaniałego dzieła rozpoczętego przez genialnego wodza Pan Czaa (zmarł w roku 103 po Chrystusie). Za jego czasów garnizony chińskie stacjonowały u granic Indii i Iranu. W roku 97 po Chrystusie wódz Pan Czaa wysłał swego przedstawiciela, nazwiskiem Kan Ying nawiązać stosunki handlowe i dyplomatyczne z Partami, a przez nich z Rzymem. Partowie, obawiając się konsekwencji zbliżenia się dwóch wielkich potęg Chin i Rzymu, uważali za stosowne wysłać na dwór cesarza Chin poselstwo z darami. Niestety ze śmiercią wodza Pan Czaa pogrzebana została jedyna okazja w naszej starożytności do wymiany wzajemnej dwóch cywilizacji — zakończył ze smutkiem Pan Czaa.

Tak to naprawdę wielka szkoda zauważyłem — bo napewno by światło Ewangelii wcześniej rozświetliło zmrok pogaństwa w Chinach. Zupelnie słusznie — dodał skwapliwie P. Czaa — bo buddyzm, który oparował Chiny i tak utrudnia obecnie pracę misyjną Kościołowi katolickiemu, wkroczył do Chin też za czasów wodza Pan Czaa. Gdyby stosunki nawiązane z Rzymem przetrwały, pochód buddyzmu byłby mocno sparaliżowany kulturą starożytną Hellady, a w następnych wiekach cywilizacją chrześcijańską.

Pociąg pędził dalej. Mijałymi piękne plantacje morwowe w okolicach miasta Soo-Chow. Te drzewa morwowe — to karły w porównaniu do naszych niebotycznych sosni i jodeł, do dumnych dębów i zalotnych jesionów, ale że te karły dostarczają liści do hodowli jedwabników, zaliczyć je należy do drzew złotych. Nasz ekspres zatrzymał się kilka minut w Soo-Chow. Ogorzenie to sympatyczne miasto i chętnie odwiedzane przez mieszkańców Szanghaju jak i stolicy Nankinu. Rozrzuczone na pagórkach, o klimacie mniej wilgotnym, krajobrazie bardziej urozmaiconym przypomina ono Szwajcarię z jej górami i jeziorami. Na pół-zachodzie od miasta widnieje urocza góra Yu-Chan. W XIII wieku przed Chrystusem żył tu jako pustelnik przyszedł Cesarz Chin — Chong-Yong, na tej górze pochowany jest jeden z uczniów Konfucjusza Yao-Yen. — Jednym słowem miasto Soo-Chow stanowiło niezatarte wspomnienie. Urok krajobrazu, czyste i orzeźwiający powietrze naprawdę ciągnęły podróżnika w te strony.

Po krótkim postoju w Soo-Chow pociąg ruszył dalej. Plantacje morwowe ciągnęły się wzdłuż toru kolejowego, by nas zaprowadzić do centrum hodowli jedwabników — Wu-Sih. W górach na północ od tego miasta wydobywano dawniej plomb (sih), potem pokłady plombu się wyczerpały (wu), stąd nazwa miasta Wu-Sih — miasto bez plombu. Dziś miasto to przedstawia pierwszorzędne znaczenie pod względem handlu surowcem jedwabniczym. W samym mieście znajdują się przedziałnie i warsztaty wyrobów jedwabiu, mają one podrzędne znaczenie, bo główne fabryki tkackie mieszczą się w Szanghaju. Wu-Sih jest przede wszystkim centrum eksportu surowca jedwabniczego i dlatego Kanał Cesarski, który płynie tuż obok toru kolejowego, jest stale zatarasowany żaglowymi barkami.

W drodze do stolicy — Nankinu zatrzymujemy się jeszcze w Chin-Kiang-fu, głównym mieście prowincji Kiang-Soo. Położone na prawym brzegu Yang-Tse-Kiangu, najpotężniejszej arterii wodnej, Chin-Kiang-fu jest ważnym miastem portowym. Wspomina o nim wielki podróżnik i znawca Chin na owe czasy — Marco Polo — jako o potężnej placówce propagandy nestorianizmu (koniec XIII wieku). Na początku XIV wieku misjonarz Odoric de Pordenone (franciszkanin) kreśli w swoich notatkach podróży, że w Chin-Kiang-fu istniały dwa klasztory OO. Franciszkanów, ale nestorianie mieli tam o wiele więcej zakładów i wpływ ich na ludność był bardzo wielki. Prześladowania jednak później zwrótnały z ziemią te pomniki najdawniejszej cywilizacji chrześcijańskiej w Chinach. Dziś kler tubyleczy, należący do archidiecezji stołecznej Nankinu, z wielkim trudem zdobywa na nowych wyznawców Ewangelii. Ks. Fr. Stawarski, Misjonarz z Chin

# Wiadomości Praktyczne

## MAŁE STAWY

Wiemy wszyscy, że na zakwaszonym polu niewiele zboża urodzi. Podobnie jest z rybami. Ryby nie lubią, nie mogą żyć w zakwaszonej wodzie, a jeśli żyją w słabo zakwaszonej, to słabo się rozwijają, mięso cuchnie błotem i wogóle mało mamy tam ryb.

Cóż jest przyczyną zakwaszenia wody? Jak w roli, tak i w wodzie — przede wszystkim brak dostatecznej ilości powietrza. Woda bieżąca, mieszająca się z powietrzem, nie jest kwaśna; natomiast woda w stawie załozonym od wiatu, bez żadnego przepływu może łatwo się zakwaszyć. Zakwaszenie to powodują bakterie gnilne, które żyją z różnych resztek roślin i zwierzętek opadłych na dno, wydzielając przy tym przeróżne kwasy. Im tych resztek przeróżnych na dnie jest więcej tym więcej bakterii i woda łatwiej się zakwasza. Duża ilość mułu na dnie stawu jest więc siedliskiem, skąd przychodzi zakwaszenie wody. Możemy to łatwo rozpoznać poruszając kijem dno; uka-

zuujące się bowiem bomble wskazują na to, że bakterie tam pracują. Im tych bakterii jest więcej, tym więcej ujrzymy bąbli powietrza przy poruszaniu mułu, tym bardziej kwaśna jest woda. By więc hodować ryby w takiej sadzawce, trzeba ją ooczyszczyć i wybrać muł.

Najlepiej będzie, jeśli spuściwszy wodę usułemy muł, dno posypiemy palonym wapnem, by nim wypalić szkodniki wszelkie i odkwasić pozostałą glebę. Następnie nastiejemy sadzawkę nieką trawą, zalewając ją i napuszczając ryby dopiero w następnym roku. Tak oczyszczona, zdezynfekowana i przewietrzona sadzawka da nam gwarancję, że przez dłuższy czas woda w niej będzie kwaśna, i nie pojawią się w niej choroby i pasożyty rybie.

Warto to też przypomnieć sobie, że czasem bywają wody, w których ryby żyć nie chcą. Będą to skutki jakiegoś specjalnego składnika, otaczającej wody ziemi (np. dużo żelaza) albo stalego zatrucia wody.

## TASIEMCE (Solitaria)

Każdy tasiemiec składa się z głowy, szyi i łańcucha członków. Główka i szyja stanowią najdłuższą część zwierzęcia, ponieważ tutaj wytwarzają się nowe członki, tak, że najbliższe leżące szyi są zarazem najmłodszymi. Każdy członek posiada organy płciowe męskie i żeńskie; po zapłodnieniu napienia się tysiącami jajek, które jeszcze przed wyjściem członka z kieszki zamieniają się na małe, kuliste zwierzątka. W tym czasie oddzielają się dojrzałe członki od tasiemca i wychodzą na zewnątrz razem ze stolcem. W ten sposób przy dostatecznej wilgotności mogą się one utrzymywać przy życiu przez dłuższy czas, ale nowych jajek nie wytwarzają.

Dalszy rozwój następuje wówczas, gdy taki członek dostanie się wewnątrz jakiegoś innego organizmu. Nieogrodzona, nie będąc wybredną w wyborze pożywienia, najczęściej pożera kał. W żołądku świni skorupki jajek rozpuszczają się, przebijając przy pomocy swoich haczyków ściankę kiszek i dostają się do skóry, tłuszczu, mięśni i mózgu; w tych miejscach, w przeciagu trzech miesięcy przemieniają się w wagi.

Po kilku latach wagi w świni gina, nie rozwijając się dalej. Gdy jednak wieprzowina dostaje się do organizmu człowieka, następuje dalszy rozwój tych bąblowców: pęcherzyk rozpuszcza się w żołądku, główka zaś z szyją zostają wywobodzone i do stają się do kiszek, przy ściankach których umocowują się i wytwarzają nowe członki.

Brzożdogłowiec dochodzi długości 5—8 metrów, liczba członków do 4.000; soliter od 2—4 metrów długości i posiada 1.000 członków; tasiemiec przewiercony dochodzi długości 4—5 metrów, ilość członków do 1.500.

W większości wypadków znajduje się w człowieku jeden tylko tasiemiec, ale są tacy, którzy mają ich po kilka. W jednym wypadku ilość ich dochodziła do 41. Tasiemce nieraz nie dają się wcale odczuwać, tak, że osoby do-

tknięte tą chorobą przypadkiem tylko ją odkrywają.

Najdłuższe przypadłości dotyczą trawienia i apetytu. U niektórych chorych zjawia się głód nienasycony, u innych znowu zupełny brak apetytu; po zaparciach stolca następuje rozwolnienie; ciśnienie w dotkniętym w innym jakimś nieokreślonym miejscu w okolicy żołądka bywa też nie u wszystkich, czasem zdarzają się koliki; zawroty i bóle głowy bywają także na porządku dziennym.

Oprócz zarażenia przez mięso źle przygotowane, tak wolowiny, jak i wieprzowiny, może nastąpić przeniesienie zarodków z psów i kotów, gdy się je głaszczę lub ławi z nimi, albo gdy się pozwala im liźać.

Zabezpieczyć się można od tej choroby w ten sposób, żeby jadać mięso tylko dobrze przygotowane; oprócz tego należy unikać bliźszego zetknięcia się z psami i kotami, a zwłaszcza nie pozwalać im liźać dzieci.

Co się tyczy leczenia, to przede wszystkim należy zalecić, ażeby osoby dotknięte tą chorobą nie powierzały jej leczenia rozmaitym szarlatanom lub też nie uciekały się do takich środków reklamowych, co często w danym razie ma miejsce. Należy więc zwrócić się do lekarza, który wówczas stosuje leczenie przeciwtasiemcowe, gdy ma dostateczne dowody obecności tasiemca w przewodzie pokarmowym. Najłatwiej przekonać się o tym, gdy kawałki tasiemca pokaza się przy stolcu.

Przy takim leczeniu rozróżniają trzy periody, a mianowicie: leczenie przygotowawcze, ogłuszenie tasiemca i wypędzenie pasożyta.

Na 24 lub 48 godzin przed rozpoczęciem kuracji chory powinien przyjmować tylko płynne pożywienie, wieczorem zaś w przeddzień przyjęcia lekarstwa siałą ze śledzia z cebulą i pieprzem, następnego ranka zaś przyjmując odpowiednio lekarstwo i w godzinę po nim dwie łyżki oleju rycynowego w kawie lub piwie.

Przeciwno młodościom wywołanym

przez tasiemca, zalecają koniak, limoniadę cytrynową i lód. Gdy już znacznie się działanie środka przyczyszczającego, i tasiemiec znacznie wychodzi, chory nie powinien pod żadnym pozorem przerywać go, ponieważ w takim razie całe leczenie pójdzie na marne.

Następnie należy przekonać się, czy tasiemiec wyszedł cały, t. j. z główką, co łatwo poznać, gdy się go tylko wymyje odpowiednią ilością wody.

Z leków, najbardziej godnym polecenia jest wyciąg paproci w kształcie pigułek lub kapsułek żelatynowych; oprócz tego bywają używane: korzeń granatu, benyna i inne środki.

W aptekach można nabyć lekarstwo (płyn) zwany „Fetomacho“ lub „Cristol“, przestrzegając przepisów powyżej wspomnianych. Lekarstwo to pije się na dwa razy z przerwą półgodziną.

## RADY

— **Potrawy odgrzewane** są niezdrowe. Chcąc, by nie traciły swych wartości odżywczych i smaku, należy:

— **Smażone** — położone na talerzu z tłuszczem, w którym się smażyły, talerz postawić na rondlu z gotującą wodą, przykryć potrawę pokrywką i gotować wodę, dopóki się potrawa nie zagrzeje.

— **Ziemniaków młodych odgrzewać** nie można, gdyż są wówczas szkodliwe. Stare — podgrzać, dolać trochę surowego mleka, z którym je na ogniu rozetrzeć.

— **Jeżeli garnki aluminiowe** stawiamy na zbyt silnym ogniu, to na dnie powstanie wypukłość od gorąca. Aby dno takie wygładzić, należy dno dobrze rozgrzać na wolnym ogniu i bić zlekką młotkiem, aż się owa wypukłość wygładzi.

— **Dezynfekację pokoju** przeprowadza się przez wykadzenie siarce, po uprzednim zatankowaniu szpar w oknach i drzwiach, nie zapominając o zatankowaniu dziurki od klucza. Na pokój wielkości 12 przez 20 stóp, należy spalić około 2 funty sierki, umieszczonej w jakimś blaszanym naczyniu czy kubelku.

— **Doskonałą ścierkę** do kurzu przygotowuje się w następujący sposób: Kupić za kilka kruczejów oleju parafinowego. Zmieszać olej z małą ilością terpentyny. Następnie zwilżyć ścierkę tym preparatem. Ścierka tak przygotowana, doskonale będzie zbierała kurz wchłaniając go dokładnie.

— **Brodawki** czyli kurzajki u kazujuące się na rękach, giną od pocierania naftą lub olejkami rycynowym, kilka razy na dzień. Bardziej skuteczny ma być olejek cynamonowy, który po kropli puszcza się na brodawkę 3 razy dziennie. Po kilku dniach stosowania tego zabiegu kurzajki znikną.

— **Aby zapobiec** zagnieżdżaniu się karaluchów w kuchni lub spiżarni, także zabezpieczyć się przed nieporządnymi młodoczymi mrówek, dobrze jest zmywać podłogi i futryny wodą, z dodatkiem sporej ilości alunu.

— **Nietylko dzieci**, ale i dorosłe osoby obijają „nosy“ obuwia, co powoduje zderzenie lezka i w wypadku obuwia brunatnego, ukazuje ja-ko żółte plamy. Przed wyczyszczeniem obuwia pastą, plamy te należy zamalować jodyną, a będą zupełnie niewidoczne.

— **Wprawne gospodynie** potrafią na pierwszy rzut oka odróżnić jaja świeże od nieswieżych. Wiedzą one, że jaja zupełnie świeże mają powierzoną skorupkę jakby szorstką i matową, że zaś, które dłużej czekają na nabywcę, stają się gładkie i lśniące.

**Książeczki do nabożeństwa**

• **„Jezu bądź ze mną“** — zbiór modlitw i pieśni na cały rok; 320 stron, papier dobry, oprawa solidna; cena Cr. 20,00.

• **„Manualik Dzieci Marii“** — Cr. 15,00.

• **„Droga do Nieba“** — stron 480, druk grubo — cena Cr. 30,00.

## POSZUKIWANIA

Inżynier **Adam Ehrenberg** ze Lwowa, poszukuje swego syna **Jana Kazimierza Ehrenberga**, który może też używa nazwiska matki: **Głowiński**, względnie **Goźtemba-Głowiński**; **Wacława Lipińskiego** i **Admunda Reiskittel** poszukuje p. **Anita Soczyńska** z Beiruta (Libanon); **Antoniego Kulbleja**, cieśli z Korzuchowie poszukuje **St. Okunowicz** (Niemcy); **Ignacego i Jana Urban** poszukuje **Piotr Pietraszko** (Niemcy) **Jana Dziwiszka** poszukuje syn **Bolesław** (Kanada)

Odpowiedzi należy kierować na Tow. **„Polonia“**, rua da Carioca, 45 Rio de Janeiro.

— **Krajewscy Bolesław (Mieczysław) Józef lub Janina**, zamieszkałi lub też zamieszkują nadal 5110 Charles St. Detroit, Michigan., poszukiwani są przez Zbigniewa Krajewskiego, Polish Technical College, Ludwigsburg, Kasserne, U. S. Zone, Germany.

— **Kasprzyk Pete i Tamezuk Stanley J. i Paulina Kerman**, 2001 Oneida St., Utica 3, N. Y. poszukiwani są przez Jarosława Olejnika, Summerfield Hostel, n/r Kidderminster, Worcestershire, England.

— **Tabet Józef**, pochodzący z Murowanej-Goslin, Poznańskie, poszukiwany przez Kazimierza Krygiera — (24) Luebeck, Lohmeehle SS. Baracke 14, zlm. 7, Schleswig-Holstein, British Zone, Germany.

— **Walter Ezop** - 4338 S. Wood Str., Chicago, 22111. — poszukuje **Andrzeja Sopockiego**.

## Trochę humoru

### Wierna żona

— Wiesz, że nie ma wierniejszej kobiety na świecie jak moja żona!  
— Nie bujaj, prze 1-2 już trzy razy uciekla od ciebie.  
— No tak, ale zawsze potem wróciła.

### Nasze dzieci

— Niech wujciu położy się wygodnie na tej kanapie i niech sobie wyciągnie nogi.  
— A coś ty tak dbały o mnie mały smyku?  
— Bo mama nam zawsze tłumaczy, że jak wuj wyciągnie nogi, to nam dobrze będzie.

### Magik

A więc proszę państwa — powiada magik, kiedy na jego zaproszenie jeden z gości wszedł do niego na estradę — teraz sprawię, że ten pan zniknie z tej sali poprostu bez śladu..  
— O, przepraszam pana — odzywa się gość — zapłaciłem za wejście.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS  
usar:  
**ELIXIR WESTPHALEN**

## JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych  
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

## Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie  
**CHOROBY KOBIECYCH.**

Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.  
Konsultorium: Praça Tiradentes — Edifício João Pro-  
dóximo; Sala: 112 — 113.

## Do naszych Czytelników

Wzrastające nieustannie koszty drukarskie, popiera, robocizny, opłaty za prąd elektryczny oraz pocztowe, zmuszają nas do podniesienia opłaty prenumeraty „LUDU“.

Prenumerata roczna w Brazylii wynosić będzie od 1-go marca 1949 roku  
Półroczna Cr. 60,00  
Za granicą Cr. 35,00  
Poszczególne numery 5 dolarów Cr. 1,50

Do 1-go więc marca można opłacać prenumeratę „LUDU“ po starej cenie, a więc Cr. 50,00. Warto skorzystać z tego przywileju.

Podając nowy wykaz cen do wiadomości Drogi Czytelników prosimy uprzejmie o jaknajszybze wyrównanie zaległości i opłacanie abonamentu na przyszłość.

ADMINISTRACJA „LUDU“

Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

58)

— Bo co? Dawnom tu nie bywał, więc nie wiem, zali tu jest kto koło Zgorzeli, który by ci się więcej udał?...

— Hej! — rzekła Jagienka. — Daj spokój!

I szli dalej w milczeniu, przedzierając się przez gęstwę, tym bardziej zbitą, że krze i drzewa pokryte były dżikim chmielem. Zbyszko szedł naprzód, rozrywając zielone zwoje, łamiąc tu i ówdzie gałęzie, Jagienka zaś podążała za nim, z kuszą na plecach, jak jakowska b ginka myśliwa.

— Będzie — rzekła — za tą gęstwiną głęboka struga, ale wiem miejsce, gdzie jest bród.

— Mam skórnice na kolana, to i sucho przejdziem — odparł Zbyszko.

Jakoż po jakimś czasie trafili na strugę. Jagienka, znającą dobrze moczyskowskie lasy, odnalazła z łatwością bród, pokazała się jednak, że rzeczulka nieco weszła od deszczów, i że woda jest dość głęboka. Wówczas Zbyszko, nie pytając, chwycił dziewczynę na ramię.

— Przeszłabym i tak — rzekła Jagienka.

— Trzymaj się szyi! — odpowiedział Zbyszko.

I szedł z wolna przez rozlaną wodę, próbując za każdym krokiem nogę, czy nie trafi na głębinę, dziewczyna zaś przytulała się wedle rozkazu do niego, wreszcie, gdy już byli niedaleko drugiego brzegu, rzekła:

— Zbyszku!

— Ano?

— Nie pójdę (nie pójdę) ni za Człotką, ni za Wilką...

On tymczasem doniósł ją, spuścił uważnie na szecer (brzeg stały, piaszczysty) i odpowiedział nieco wzburzony:

— A niech ci ta Bóg da jak naj-

lepszego! Nie bądźcie on miał krzywdy.

Do Odstajanego jeziora nie było już daleko. Jagienka, idąc teraz na przedzie, odwracała się niekiedy, i kładąc palec na usta, nakazywała Zbyszkuwemu milczenie. Szli wśród kęp łozin i szarych wierzb, po gruncie mokrym i niskim. Od prawej strony dołatywały ich gwarty ptasie, którym dziwił się Zbyszko, gdyż była to już pora odlotu.

— Tam oparzelisko (ziemia bagnista, ze źródliskami, która w zimie zwykła nie zamara) — szepnęła Jagienka, — gdzie kaczkę zimują, ale i w jeziorze woda jeno z brzegu na wielkie mrozy zamara. Obacz, jako dym...

Zbyszko spojrział przez łożynę i spostrzegł przed sobą jakoby tuman mgły: było to odstajane jezioro.

Jagienka znów przyłożyła palec do ust, i po chwili doszli. Dziewczyna pierwsza wzołgnęła się cicho na grubą, starą wierzbę, pochyloną całkiem nad wodę, Zbyszko poszedł za jej przykładem, i przez długi czas leżeli spokojnie, nie widząc przed sobą nic z powodu mgły, słysząc tylko żałobny pisk czajek i rybitw (ptaków pletwonogich, żerujących nad wodami) nad głowami. Wreszcie jednak powiał wiatr, zaszleścił łożynę, zólciejącymi liśćmi wierzb, i odsłonił zapadłą ton jeziora, zamarszczoną nieco od powiewu i pustą.

— Nie widać? — szepnął Zbyszko.

— Nie widać. Cichaj!...

Jakoż po chwili wiatr opadł, i nastąpiła cisza zupełna. Wówczas na powierzchni wody zaczerniała jedna głowa, potem druga — a wreszcie, znacznie bliżej, spuścił się do wody z brzegu duży bóbr ze świeżo uciętą gałęzią w pysku i zaczął płynąć wśród rzęsy i kaczeńca, podnosząc paszczę w górę

i holując (ciągnąc po wodzie) gałąź przed sobą. Zbyszko, leżąc na pniu poniżej Jagienki, ujrzał nagle, jak łokiec jej poruszył się cicho, a głowa pochyliła się ku przodowi: widocznie miała się do zwierza, który, nie podejrzewając żadnego niebezpieczeństwa, przepływał, nie dając się na pół strzeżenia, ku niezaroślej toni.

Wreszcie zawarczała ciężka kusza, a jednocześnie głos Jagienki zawołał:

— Jest! jest!...

Zbyszko wdrapał się w mgnieniu oka wyżej i spojrział przez gałęzie na wodę; bóbr to zanurzał się, to wypływał na powierzchnię, koziołkując przy tym i ukazując chwilami jaśniejszy od grzbietu brzuch.

— Dobrze dostał! zaraz się uspokoi! — rzekła Jagienka.

I zgadła, gdyż ruchy zwierza stawały się coraz słabsze, a po upływie jednej zdrowąki wypłynął na powierzchnię, brzuchem do góry.

— Pójdź po niego — rzekł Zbyszko.

— Nie chodź. Tu z brzegu jest mułu na kilku chłopów. Kto nie wie, jak sobie poradzić, utopi się na pewno.

— To jakże go dostaniem?

— Już on wieczorem będzie w Bogańcu, niech cię o to głowa nie boli; a nam czas do domu...

— Aleś go dobrze ustrzeliła!

— Ba! nie pierwszego!...

— Inne dzwilk boją się i spojrzeć na kuszę, a z taką, to choćby całe życie do boru chodzić!...

Jagienka, słysząc tę pochwałę, uśmiechnęła się z radości, ale nie odrzekła nic, i poszła tą samą drogą przez łożynę. Zbyszko zaczął wypytywać o żeremiu bobrowe, ona zaś opowiadała mu, ile jest bobrów na Moczyskach, ile na Zgorzeliach, i jak sobie po pagórkach i drogach bobrują.

Nagle jednak uderzyła się dłonią po biodrze.

— O! — zawołała — zobaczyłam grotów na wierzbie. Czeka!

I nim zdążył odpowiedzieć, że sam po nie pójdzie, skoczyła jak sarna z powrotem, a po chwili znikła mu z oczu. Zbyszko czekał i czekał aż wreszcie zaczął się dziwić, dlaczego jej tak długo niema.

— Chyba pogubiła groty i szuka

ich — rzekł sobie, ale pójdę, obaczę, czy jej się co nie stało...

Zaledwie jednak przeszedł parę kroków, gdy dziewczyna zjawiała się przed nim, z kuszą w ręku, ze śmiejącą się rumianą twarzą, i z bobrem na plecach.

— Dla Boga! — zawołał Zbyszko — a ty jakieś go wyłowiała?

— Jak? wzięłam do wody i tyła! mnie nie pierwazyzna, a ciebie nie chciałam puścić, bo kto tam nie wie, jak pływać, zaraz go muł wciągnie!

— A jam ci tu czekał, jak kto głupi! chytra z ciebie dziewczka.

— No to i co? Miałam się przy tobie rozdziewać, czy jak?

— Toś i grotów nie zapomniała?

— A nie, jeno chciałam cię odwieść od brzegu.

— Ba, a żebyś tak za tobą poszedł, tobym dopiero dziwo zobaczył. Byłoby się nad czym cudować (nadmawiać się, napatrzeć się czemu)! Hej!...

— Cichaj!

— Jak mi Bóg miły, tak mi już szedł.

— Cichaj!...

Po chwili zaś, chcąc widocznie odwrócić rozmowę, rzekła:

— Wyznij (wyciśnij, wykręć z wody) mi warkocz, bo mi okrutnie plecy moczy.

Zbyszko chwycił jedną ręką warkocz blisko głowy, drugą zaś zaczął go wykręcać, mówiąc przy tym:

— Najlepiej go rozpleść, to wiatr zaraz wysuszy.

Lecz ona nie chciała tego uczynić z powodu gęstwiny, przez którą musieli się przedzierać. Zbyszko wziął teraz tobra na plecy, Jagienka zaś, idąc na przedzie, mówiła:

— Prędko teraz Maćko wyzdrowieje, bo na rany nie masz nad niedźwiedzie sadło do środka, a bobrowy skrom na wierzb. Za jakie dwie niedziele na koń będzie siadał.

— Dajże mu Boże! — odrzekł Zbyszko. — Czekam też tego jak zbawienia, bo mi nijak od chorego odejść, a ciężko mi tu siedzieć.

— Ciężko ci tu siedzieć? — spytała Jagienka. — Czemu to?

— To ci nie Zych nie mówił o Danusi?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

## W ludzkiej i leśnej Kniei

52)

Zatrzymaliśmy się w pobliżu dość dużego jeziora, które niepodobna było dojrzeć z poza gęstej sitowia i trzciny, a na brzegach którego pozostał niewywieziony przez zimę stóg siano. Kazaliśmy tu odprząć konie i złożyć obóz. Były to przygotowania nader proste. Wbito dwie pary drewnianych widełek w ziemię, położono na nie drąg żelazny, na którym miał wisieć kocioł do gotowania zupy i kaszy, a także imbryk na herbatę. Z siano, wziętego ze stogu, przygotowaliśmy miękkie posłanie do siedzenia i na nocleg, złożyliśmy w pobliżu pudła i wory z prowiantami, przyrzędami i zapasami myśliwskimi, i na tym skończyliśmy urządzenie obozu.

Nie czekając na herbatę, przyrzędną przez naszego kozaka, wziętem strzelbę, gwizdałem na psa i poszedłem ku jezioru. Mój setter-gordon od razu podniósł łeb, stull uszy, nerwowo wyciągnął ogon i zaczął bardzo ostrożnie skradać się ku kępie trzciny. Jeszcze nie widziałem, ale słyszałem, jak pluskają i odrywają się na wodzie kaczkę; z ich głosów odróżniałem nawet poszczególne gatunki. Czasami dochodziły mi basowe trąbienie gęsi, albo przeciągi jak łabędzia północnego. Pod obłokami ciągnęło ptaństwo, stado po stadzie, napędzając powietrze przeróżnymi głosami i coraz to częściej, szybciej nad jeziorami i szerokimi spiralami, opadało na ich powierzchnię.

Pies nagle zatrzymał się przy małym krzaczku i znieruchomiał jak posąg ze spłzu, bardzo malowniczo wyglądający swe muskularne, zgrabne ciało.

Zdziwiłem się, gdyż krzak wyrastał z ziemi, gdzie nie było ani śladu wody. Mogłem oczekiwać jedynie bekasy albo dubelta.

Kazałem psu ruszyć dalej. Zaledwie się posunął, coś czarnego mignęło mi z krzaka i znikło w wysokiej tra-

wie. Nie był to ptak, więc gubiłem się w domysłach, jakie zwierzę mogło przebywać na tym trzęsawisku. Skierowałem psa w stronę, w którą on podążył. Przeszedłem z pięćdziesiąt kroków, gdy pies znów się zatrzymał. Ledwie zdążyłem zrobić parę kroków, kiedy z trawy wyskoczył zając o bardzo ciemnej barwie. Wystrelilem w chwilę, gdy dobiegał on do zarosli wikliny. Padł. Gdy go podnosiłem i oglądałem, zastanowiły mnie drobne rozmiary przednich i tylnych nóg, głowa większa, niż u zająca i prawie zupełnie czarne futerko gryzonia. Był to czarny zając, odkryty na rzece Sungaczcy, wypływającej z Hanki, przez znakomitego podróżnika azjatyckiego, Przewalskiego.

Lecz Przewalski nazwał go zającem, ja zaś przypuszczałem, że był to dziki królik.

W kilkanaście lat później, mianowicie podczas podróży przez Urianchaj i Mongolię, w okolicach jeziora Kosogol, w modrzewiowych lasach, w pobliżu osady Khatyl widziałem kilkakrotnie dzikie króliki o bardzo ciemnym futrze brunatnym, a rozmiarami przypominające rasę belgijską tych zwierzątek. W kotlinie Hanki te gryzonie są rzadkie, gdyż widocznie czystszy rasę już nie pozostało, króliki bowiem skrzyżowały się ze zwykłymi zającami, spośród których często zdarza się spotykać okazy o bardzo ciemnych skórkach i o wyglądzie zewnętrznym nieco odmiennym od zająca północnego.

Spotkanie się z zającem było przypadkiem i tylko czarne futerko usprawiedliwiało mój strzał, po którym z pobliskiego jeziora zerwały się chmury wodnego ptaństwa. Z przeraźliwym kwakaniem pierzchy stada kaczek i spadły w dalszych trzcinach; trąbiące trwożnie, pionowo wzbijały się w górę dzikie gęsi; przecinały powietrze, miotając się w różne strony ze skrzywkami

bekasy i kuliki różnych gatunków; ostrożnie labędzie, czaple i czujne zórawie, szybko wymachując skrzydłami, leciały tuż nad morzem sitowia, i zaskakiwały za wysokimi pagórkami na zachodzie.

Sądziłem, że już się wszystko skończyło, że apłoczyłem całą ptasią reszka i zepsuł sobie i swym kolegom polowanie tego dnia. Ale nie zdążyłem jeszcze dobrze uwiązać do pasa swego łupu, gdy mój pies, odbiegłszy jakieś sto kroków, nagle zatrzymał się przy małej kałuży, rozciągnął się na ziemi w wypiężonej pozycji, zamierzył w namierzonym oczekiwaniu. Zaczęłem podejrzliwie i, zbliżywszy się do psa na wystrzał, krzyknąłem:

— Weź!

Pies podniósł się i skoczył naprzód. Z kałuży, głośno łopocąc skrzydłami, zerwały się trzy duże ciemno-szare kaczkę, przeraźliwie kwacząc. Padły dwa strzały i dwie trafione kaczkę już biegły w trawie, usiłując ukryć się przed soterem. Lecz ten je odnalazł i jedną po drugiej przyniósł mi żywe. Wkrótce znalazły się w mojej siatce myśliwskiej. Po tej próbie powróciłem do obozu i przeprosiłem kolegów, że nastraszyłem zwierzynek. Zaczęli się śmiać, jeden z nich zaś powiedział:

— Mój panie, chociażby pan strzelał co chwila, i tak dla nas dużo jeszcze pozostanie! Teraz jest dzień, ale po zachodzie słońca dopiero pan zobaczy, co tu się będzie działo! Nie pan wziął z sobą naboju?

— Pięćset — odrzekłem, wstydzając się coppersa swej chciwości.

— Co?! — zawołał myśliwi. Na trzy dni pięćset naboju? Każdy z nas ma za sobą po dwa tysiące i oprócz tego zapas prochu, strutu i giliz.

Byłem zdumiony tymi słowami, lecz z zornością, gdyż wsadziłem do swej walizki sto sztuk stalowych gilz, dwie blaszanki prochu i pięćdziesiąt strzał Nr. 3, dobrego na kaczkę i nawet na gęsi przy strzale z niewielkiej odległości.

Z wielką niecierpliwością oczekiwałem wieczoru. Nawet jeśli nie mogłem, Przejrzałem swoje pasy z ładunkami,

których było 64, wzięłem jeszcze ze dwadzieścia i ołożyłem je po kieszeniach swej futrzanej kurty myśliwskiej, która widziała już tyle znakomych polowań w lasach, górach, na jeziorach i morzach Rosji europejskiej i Azji; wyczyściłem strzelbę, wysmarowałem olejem rycynowym swe długie, aż do pasa prawe, buty myśliwskie; przywiązałem psa do kolka, wbiłem go w ziemię, gdyż wieczorem przy przelocie ptaków nie był potrzebny, mógł zaś tylko mi przeszkadzać i, siedząc w miękkim sianie, spoglądałem zadośnie na leżące w różnych kierunkach kaczkę, gęsi i labędzie. Ciągłe się obawiałem, że całe ptaństwo przeciągnie do wieczora nad błotami Hanki, a dla nas pozostaną tylko małe ptaszki, których gromady latały w trzcinach, śpiewały, kłóciły się, a nawet bity.

Wreszcie dorzekalem się upragnionej chwili: siedziałem już w swej sadzce, tuż nad brzegiem jeziora, zaczajony za trzcinami. Słońce powoli, jakgdyby drwiąc z mej niecierpliwości, opadało na zachód, zakreślając na niebie łbrzymluk. Spłynęły na ziemię pierwsze fale mroku, jeszcze przezrząstego, przepojonego światłem, a w gąszczu trzin i sitowia zarysowały się szafirowe i fioletowe cienie, w których szukały nocnego schronienia drobne ptaszki, świergocąc sennymi już głosami. Na zachodzie zaczęły plonąć roztopionym złotem i szkarłatem drogocennym małe obłoczki, nieruchomo wiszące na seladynowym niebie. Jakś cień, jakby krepą przeźroczyta, przykrył wierzchołki suchych trzcin i brunatne, aksamitne ich kity, wszystkie kontury i kształty, przycił złote tafle jezior i różowe wątegi potomków. Tajemnicza cisza napływała ze wsząd, i zdawało się, wszystkie dźwięki, odgłosy i gwary przytłoczyła do zasłuchanej, brunatnej, zeschłej trawy. Dawniej już umilkł weseli mieszkańcy trzcin i szuwarów — ptaszki śpiewające, które, wygwizdawszy ostatnie modlitwę dziękczynną, czy pożegnanie gasnącemu słońcu, usnęły; ucił rebot gdzieś niegdzie budzących się żab; zataił się wietrzyk, kołyszący suche bądaleki i trawy, zważone zimowymi mrozami.

(C. d. n.)

**Dr. Bronisław Ostoja Roguski**

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje  
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — Fone 2442**DR. E. TEMPSKI — Lekarz**Praktykował w szpitalach w Polsce  
Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.  
Konsultorium: Farmacia GUAIRA,  
Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.  
Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.**Dr Stanisław Bemben**

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-  
blece, choroby żołądka, wątroby i  
wewnętrzne.Konsultorium: Praça Tiraden-  
tes 580 (altos da Farmacia Stel-  
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.Rezydencja: Rua Julia da Co-  
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376**DR. POLAN KOSSOBUDZKI**

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:  
Avenida Vicente Machado 570  
Rezydencja: Coronel Dulcídio 369  
Ponta Grossa — ParanáLeczenie bez operacji: hemo-  
roidów, żylaków, chorób żołą-  
dkowych, niestrawności, zgagi,  
kiszki, wątroby, bólu, kolek,  
ślepej kiszki, raka, wrzodów  
na nogach.**Dr. Mendes de Araujo**

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

**Dr. Carlos Heller**Klinika lekarska i chirur-  
giczna tak dla dzieci jak i dla do-  
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,  
paryskich i hamburskich szpitalach.  
Leczy żylaki na nogach i rany bezope-  
racji. Kons.: Av. João Pessoa 68.  
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4-6  
Wyjeżdża do chorych na zawołanie  
Telefon 4527.Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424 —  
Kurytyba.**Klinika Chorób Oczu**

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

**João Senegaglia & Cia. Ltda.**

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —  
Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w KurytybieNaczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut  
kolezasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze  
>Cutelararia.; Seda marki J. Senegaglia, Smary do wozów marki Dark N 30.Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.  
Wyrób płyt Flandres, >conchas estanhadas, patelnie ze stali; wiadra  
cynkowe, korki (chapinhas) flaszek.

Casa de Saude

**SÃO FRANCISCO**Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048.Specjalność: Operacje, leczenie chorób kłobocych, pomoc przy poro-  
dach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na  
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne  
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od  
godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.**MOVEIS CIMO**

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo“.  
Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.  
Telefon, 823 — CURITIBA.**MINERVA**DROGARIAS  
E FARMACIASMatriz: Curitiba, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220  
Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA  
NA CAŁY STAN PARANAPosiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich w-  
złowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacaresinho, Paranaguá,  
Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Ja-  
guariaíva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.**WINCENTY FLENIK**

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6  
Rua Saldanha Marinho, 593,  
— Curitiba.**CASA CRUZEIRO**

SIELSKI, SBALQUEIRO &amp; Cia

Pracę Coronel Eneas N. 152  
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło,  
farby, oleje, pokosty, nasiona ogrod-  
we gwarantowane, artykuły na pre-  
zenty i t. p. — CENY NISKIE.Z największą sumiennością i  
dokładnością wykonuje się re-  
cepty okulistów.

&gt;Adaptação Metelosa&lt;

**OTICA CURITIBA**unica especializada  
Irmãos Barbosa Ltda  
Rua Mons Celso 31 — Curitiba.**Radios Philips**

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER &amp; STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115  
CURITIBA — Paraná

POLSKA WÓDKA Wyborowa

i

POLSKIE GBZYBY SUSZONE

do nabycia w

Casa das Conservas

Ulica MONSENHOR CELSO 132

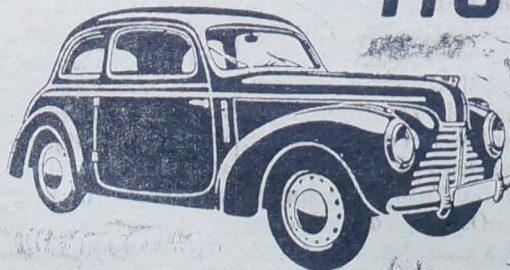
Telefon 2428

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

O carro

**ŠKODA**

1101

*oferece todas as vantagens do*  
**AUTOMOBILISMO PERFEITO****ELEGANCKIE:** Wyróżnione na ostatniej wysta-  
wie automobilowej w Paryżu.**EKONOMICZNE:** Używa bardzo mało gazoliny  
**WYDAJNE:** Zdobyło pierwszą miejsce na wysta-  
wie międzynarodowej Grand Prix Belge., osiągając  
1970 km. przy średniej szybkości 92 km. na godzinę.  
Motor światowej sławy marki ŠKODA 32 H P — 4  
cylindrowy.**TECHNICZNIE NAJLEPIEJ SKONSTRUOWANE:**  
>rodas independentes, >lubrificação central automa-  
tica, hamulce hydrauliczne, materiał najlepszy.

D O S T A W C Y

**PROSDOCIMO S/A**

PRACJA TIBADENTES 290 — CAIXA POSTAL 265

CURITIBA — PARANÁ

Filie: JOINVILLE — BLUMENAU — S. CATARINA

**Armazem Tomas Kubis**Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy  
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.Pracę Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57  
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

**J. Ficiński**

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty  
oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350  
Kurytyba — Paraná

Tintas — Esmaltes — Vernizes

**SHERWIN WILLIAMS**

DISTRIBUIDORES

**CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ**Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná  
Caixa Postal 748 — End. Telegraf. Cimmex.**CASA ARNO IWERSEN e Cia.**

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Pracę Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby  
w tubkach, alvalades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas  
para pinturas, Têla, akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe  
i zagraniczne najlepszej marki.**» A VENCEDORA «**

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná  
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, mętowe, cytrynowe, mleczne,  
gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALFAIATARIA A. B. C. przy Pracę Generoso Marques N 88

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

zawiadamia, że zakupiła w Ameryce Północnej nowe maszyny i jest w stanie  
uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana,  
otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-  
snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowsze mody wybo-  
rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla  
mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.  
ALFAIATARIA A. B. C., Pracę Gen. Marquez 88 — CURITIBA**SPRZEDAM DOBRY SZAKIER NA KOLONII**COSTEIRA, municypium Araucarias;  
15 akry ziemi pod uprawę i las. Dom, stodoła, stajnia i inne nierucho-  
mości, jak również i dobre pastwisko. Odległy od Kurytyby 26 kilometrów  
a od Araucarii 6 kilometrów. Cena okazajna.Zgłaszać się wprost na adres: Alexandre Klamas — Colonia  
Costeira — Araucaria — Paraná.

# Wiadomości z Polski i o Polsce

## GÓRNY ŚLĄSK Arsenal Bloku Wschodniego

Porównywanie Górnego Śląska z Zagłębiem Ruhry największym rejonem przemysłowym Europy, byłoby jeszcze przed 10 laty absurdem. Dziś śląska struktura gospodarcza tak się zmieniła, że porównanie takie jest dopuszczalne. Rejon przyszłego "Zagłębia Ruhry wschodniej Europy" zamyka od zachodu Odra między Opolem a Morawską Ostrawą, od południa kończyndy zachodnich Beskidów, od wschodu i północy linia Oświęcim-Dąbrowa-Częstochowa-Opole. Na tym obszarze najnowsze badania geologiczne stwierdziły do głębokości 1.500 metrów 150 miliardów ton węgla, eksploatowanego w dwóch potężnych pokładach. Właściwy rejon śląski (Gliwice, Bytom, Katowice, Sosnowiec) dominuje zdecydowanie pod względem bogactwa nad zagłębiem Morawska Ostrawa-Karwina, należącym do Czechosłowacji. Między tymi obu obszarami występuje węgiel pod pokładami trzeciorzędu, sprawiającymi, że dziś eksploatacja tu nie opłaca się. Zagłębie Ruhry ocenia się na 220 miliardów ton do głębokości 200 metrów, jednak grubość pokładów wynosi przeciętnie 1,10 metrów, podczas gdy na Zagłębiu Śląskim 6,8 a nawet 14 metrów, tak, że eksploatacja tu jest znacznie tańsza, a przeciętna wydajność na górnika wyższa, niż w innych zagłębiach Europy.

### Polityka Sowietów

Nie wiadomo, ile Sowiety wywozły ze Śląska tytułem odszkodowań i pozostawiły Satelitom, ale jest faktem, że w oparciu o polski węgiel i szwedzkie żelazo Sowiety dążą do przekształcenia tego rejonu we wschodnio-europejskie zagłębie przemysłowe, zaspokajające potrzeby przemysłowe państw bloku wschodniego.

Patrząc na politykę sowiecką w ostatnich trzech latach, trzeba dojść do wniosku, że Kreml, gotując się do walki konkurencyjnej z Zachodem, chce uniezależnić i oddzielić słabo uprzemysłowiony Wschód europejski od uprzemysłowionego Zachodu. Równoległe z tym traci Czechosłowacja swe uprzywilejowane stanowisko w tym rejonie. Należy sądzić, że Moskwa, jak przełamala wszystkie polityczne opory, występujące ze strony tak Polski jak Czechosłowacji, tak samo potrafi rozwiązać zadania gospodarcze, które uczynią z Górnego Śląska centrum gospodarcze, pierwszej klasy.

### Ekspert

"... Bez względu na osobiste nastawienie wobec obecnej Polski, trzeba znać jej podstawowe elementy, bez których wszelka dyskusja jest absurdem. Równocześnie trzeba pamiętać, że dane przedwojenne i z okresu wojny mają tylko względną wartość obecnie, ponieważ zaszły tam tak głębokie zmiany geograficzne, gospodarcze i polityczne, jak może w żadnym innym kraju Europy poza Niemcami.

Jak dalece zmiany granic wpłynęły na strukturę gospodarczą Polski, wskazuje porównanie gło-

wnych pozycji eksportu. Podczas gdy w r. 1938 ziemiopłody tworzyły 21% eksportu, węgiel 18% i drewno 17%, obecnie czołową pozycją jest węgiel — 52%, za którym idą wytwory hutnicze — 10% i cukier — 9%, podczas gdy wywóz ziemiopłodów łącznie z bydłem wynosi zaledwie 2%, a drewna i wyrobów drzewnych 0,5%.

Spadek eksportu ziemiopłodów jest w pierwszym rzędzie skutkiem braku sił roboczych, a spadek eksportu drewna następstwem utraty bogatych w lasy obszarów na rzecz ZSRR i wyniszczenia pozostałych lasów. Natomiast wydobycie węgla miało wynieść w r. 1948 60 milionów ton, plan na rok 1949 przewiduje 80 milionów ton, skut-

### PROTESTANCKI DZIENNIK O SYTUACJI W POLSCE

(IC) — Wychodzący w Bostonie protestancki dziennik "Christian Science Monitor", czytany przez szeroką publiczność amerykańską, podaje szczegółowy raport od swego korespondenta z Warszawy o obecnym stanie sowietyzacji Polski.

Reżym komunistyczny w Polsce — pisze dziennik — wprowadza energiczne zarządzenia celem poddania bez pardonu całej ludności pod bezwzględna kontrolę reżymu. W dodatku do działalności policyjnej usiłuje on zdobyć opinię publiczną przy pomocy spotęgowanej propagandy. Wiele więc uwagi poświęcono sieci radiowej, która z niezwykłą szybkością rozbudowuje po całym kraju głośniki radiowe, tak po wsiach jak i w większych miejskich centrach. Zamiarem reżymu jest doprowadzenie do każdego mieszkania osobnego głośnika, włączo-

### NAJWIĘKSZA RADIOSTACJA POWSTANIE W WARSZAWIE

(IC) — W Raszynie pod Warszawą państwowe zakłady Mostostalu rozpoczęły prace przygotowawcze nad budową jednej z największych radiostacji w Europie Warszawa II. Obecnie pracuje radiostacja raszyńska na średnich falach o mocy 50 KW. Przyszła radiostacja której budowa ukończona zostanie w połowie bieżącego roku, pracować będzie na falach długich o mocy 200 KW. Cała aparatura nadawcza wykonywana jest w Czechach. Montaż

### TAKSA PAŃSTWOWA ZA CHRZEST

(IC) — W politbiurze partii komunistycznej przygotowuje się obecnie plan opodatkowania chrztów kościelnych. Według tego projektu każdy akt chrztu podlegać będzie wysokiej taksie państwowej, która musi być przelewana każdorazowo przez proboszczów do skarbu państwa. Zarządzenie, jeśli zo-

### MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE

(IC) — Znane ze swej przedwojennej doskonałości Targi Poznańskie odbędą się w tym roku w okresie od 23 kwietnia do 10 maja. Oficjalne zgłoszenie do udziału w wystawie na Tragach przysłały następujące państwa: Rosja Sowiecka, Anglia, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Finlandia, Szwecja, Austria, sowieckie Niemcy, Szwajcaria, Węgry i Włochy. Udział Belgii i Holandii jest nie-

kiem czego Polska wysuwa się na 3. miejsce wśród producentów Europy.

O intensywności handlu zagranicznego Polski świadczą układy handlowe, zawarte z 22 państwami, przy czym podstawą jest wszędzie eksport polskiego węgla. O bok Sowietów i Czechosłowacji największymi partnerami Polski są państwa północne, natomiast handel z Niemcami, przed wojną wynoszący 19%, obecnie wynosi zaledwie 2%.

Polska posiada korzystne warunki rozkwitu gospodarczego. Przeszkodą może być brak rąk do pracy. Ludność spadła z 36 milionów w r. 1938 na 24 miliony w r. 1947. Co to znaczy, wie najlepiej rząd, który też stara się obietnicami, amnestiami lub groźbami ściągnąć do kraju rozproszonych po świecie Polaków. ("Die Tat")

### Wielki nakład pieniędzy i wysiłku przystąpi

li do tworzenia wzdłuż całego wybrzeża polskiego tak zwanych wsi samopomocowych, która to piękna nazwa pokrywa poprostu ośrodki kolchozowe. W chwili obecnej znacjonalizowano już w ten sposób 25 wsi nadmorskich.

### Według planu komunistycznego

już przy końcu połowy roku bieżącego nakład pism bezpośrednio partyjnych w Polsce ma się podnieść do około 8 milionów nakładu dziennie.

### Związki zawodowe ogłosiły

że w Polsce znajduje się obecnie 13 tysięcy robotników na stanowiskach dyrektorów fabryk i ośrodków przemysłowych. Oprócz tego ponad 400 robotników pełni funkcje, związane z wyższym nadzorem administracyjnym i technicznym.

### W Bochni pod Krakowem powstał

komitet, który zajmuje się wprowadzeniem zwłok Kazimierza Brodzińskiego, wybitnego poety polskiego z czasów romantyzmu i autora "Judejki" i "Wielkiej". Brodziński pochowany jest w Dreźnie.

### Urząd aprowizacyjny ogłosił

że do dnia 20 listopada 1948 roku, w rękach państwa znalazło się milion ton zboża z ostatnich zbiorów.

### Układ handlowy z Polską

zawarty w imieniu trzech stref zachodnich Niemiec w Frankfurtcie, przewiduje dostawę przez Polskę cukru, krochmalu, owsa, żyta, papieru gazetowego i magnezytu na kwotę 14,6 miliona dolarów, oraz dostawę przez Zachodnie Niemcy chemikaliów, wyrobów metalowych, sprzętu optycznego, precyzyjnego i elektrotechnicznego na kwotę 13,2 miliona dolarów.

### Zawarto szereg umów na mocy

których wyświetlonych będzie rocznie 35 filmów sowieckich i 15 czechosłowackich. Poza tym zakupiono około 20 filmów francuskich, szereg filmów włoskich, amerykańskich i angielskich.

### Prasa wydawana przez skonsolidowaną partię

bije codziennie 2,053,000 egzemplarzy.

### Największym dziennikiem komunistycznym jest

"Trybuna Robotnicza" w Katowicach (600 tysięcy egzemplarzy).

### Katedra sala balowa

Według nadeszłych do Rzymu wiadomości, władze sowieckie zamieniły katedrę wileńską na salę balową.

### Koło Zgierza natrafiono na

duże pokłady soli w okolicy wsi Rogoźno; pokłady te mają się znajdować na głębokości około 350 metrów pod złożami węgla brunatnego.

### W Jeleniej Górze skazano

na 8 miesięcy więzienia ks. Józefa Kotulaka.

### W Lignicy na Śląsku wykończony

będzie w kwietniu b.r. pomnik "wdzięczności dla armii czerwonej". Podobne pomniki "buduje się w kilkudziesięciu miejscowościach całej Polski.

## Wiadomości krótkie

— Z okazji Nowego Roku biskupi polscy wydali przepiękne listy pasterskie, zachęcające w nich swych wiernych do wytrwania w Wierze, w polskich tradycjach, w tolerancji, wolności i uczciwej pracy dla Boga i Ojczyzny.

— Arcybiskup poznański, Walenty Dymek, opisawszy w pięknych słowach wigilijny nastrój miłości i szczęścia, przedstawił wiernym postąnnictwo narodzonego Chrystusa, którym jest miłość i pokój.

— Administrator apostolski Dolnego Śląska, ks. Karol Milik, w obszernym liście świętecznym, opisał losy odbudowującego się duchowo i materialnie powojennego Śląska polskiego, wskazał na niebezpieczeństwa i obec duchowi polskiemu prądy nienawiści i zamieszania społecznego, płynące szeroką falą ze strony nieprzyjaciół Boga.

— Komuniści z wielkim nakładem pieniędzy i wysiłku przystąpili do tworzenia wzdłuż całego wybrzeża polskiego tak zwanych wsi samopomocowych, która to piękna nazwa pokrywa poprostu ośrodki kolchozowe. W chwili obecnej znacjonalizowano już w ten sposób 25 wsi nadmorskich.

— Według planu komunistycznego już przy końcu połowy roku bieżącego nakład pism bezpośrednio partyjnych w Polsce ma się podnieść do około 8 milionów nakładu dziennie.

— Związki zawodowe ogłosiły, że w Polsce znajduje się obecnie 13 tysięcy robotników na stanowiskach dyrektorów fabryk i ośrodków przemysłowych. Oprócz tego ponad 400 robotników pełni funkcje, związane z wyższym nadzorem administracyjnym i technicznym.

— W Bochni pod Krakowem powstał komitet, który zajmuje się wprowadzeniem zwłok Kazimierza Brodzińskiego, wybitnego poety polskiego z czasów romantyzmu i autora "Judejki" i "Wielkiej". Brodziński pochowany jest w Dreźnie.

— Urząd aprowizacyjny ogłosił, że do dnia 20 listopada 1948 roku, w rękach państwa znalazło się milion ton zboża z ostatnich zbiorów.

### Układ handlowy z Polską

zawarty w imieniu trzech stref zachodnich Niemiec w Frankfurtcie, przewiduje dostawę przez Polskę cukru, krochmalu, owsa, żyta, papieru gazetowego i magnezytu na kwotę 14,6 miliona dolarów, oraz dostawę przez Zachodnie Niemcy chemikaliów, wyrobów metalowych, sprzętu optycznego, precyzyjnego i elektrotechnicznego na kwotę 13,2 miliona dolarów.

### Zawarto szereg umów na mocy

których wyświetlonych będzie rocznie 35 filmów sowieckich i 15 czechosłowackich. Poza tym zakupiono około 20 filmów francuskich, szereg filmów włoskich, amerykańskich i angielskich.

### Prasa wydawana przez skonsolidowaną partię

bije codziennie 2,053,000 egzemplarzy.

### Największym dziennikiem komunistycznym jest

"Trybuna Robotnicza" w Katowicach (600 tysięcy egzemplarzy).

### Katedra sala balowa

Według nadeszłych do Rzymu wiadomości, władze sowieckie zamieniły katedrę wileńską na salę balową.

### Koło Zgierza natrafiono na

duże pokłady soli w okolicy wsi Rogoźno; pokłady te mają się znajdować na głębokości około 350 metrów pod złożami węgla brunatnego.

### W Jeleniej Górze skazano

na 8 miesięcy więzienia ks. Józefa Kotulaka.

### W Lignicy na Śląsku wykończony

będzie w kwietniu b.r. pomnik "wdzięczności dla armii czerwonej". Podobne pomniki "buduje się w kilkudziesięciu miejscowościach całej Polski.

